

UNIwersytecka

PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

● POMORSKIE
REKOLEKCJE
OBYWATELSKIE



● STUDENCKIE
ŚWIĘTO
JUWENALIA '06



● TADEUSZ
RÓŻEWICZ
DOKTOREM
HONOROWYM UG



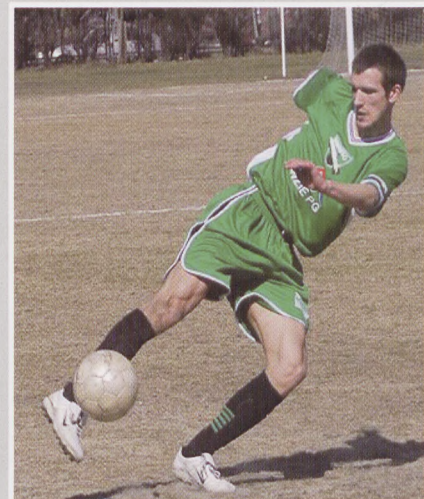
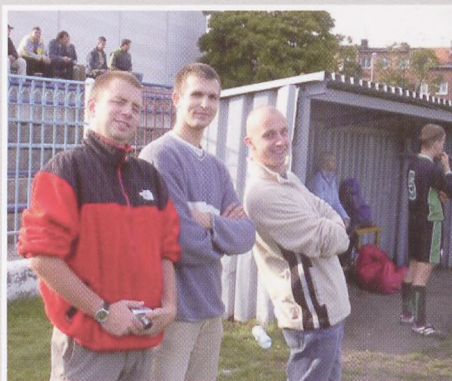
Studencki Klub Sportowy „Torpedo”

Studencki Klub Sportowy Uniwersytetu Gdańskiego i Politechniki Gdańskiej „Torpedo” został założony w 2000 roku przez studentów Wydziału Prawa i Administracji UG. Obecnie na obu uczelniach funkcjonują koła sportowe klubu piłkarskiego „Torpedo”, zrzeszające studentów i pracowników. W ubiegłym roku powstała także drużyna juniorów i w związku z tym została podjęta współpraca z Komendą Hufca ZHP w Sopocie.

Podstawowa działalność klubu polega na organizacji wszelkich imprez tematycznych oraz na aktywnym uczestnictwie w przedsięwzięciach sportowych organizowanych przez trójmiejskie uczelnie. „Torpedo” uczestniczy w rozgrywkach B-klasy organizowanych przez Pomorski Związek Piłki Nożnej (gdzie po ostatniej rundzie jesiennej zajmuje szóste miejsce). Bierze udział również w rozgrywkach halowych (Sopockiej Lidze Halowej, Pomorskiej Lidze Halowej, Pomorskich Mistrzostwach Halowych w Piłce Nożnej) oraz meczach i turniejach towarzyskich (m.in. organizuje mecze towarzyskie z drużynami amatorskimi reprezentującymi określone środowiska zawodowe lub zakłady pracy). Organizuje także imprezy piłkarskie podczas juwenaliów. Stale współpracuje z Parlamentem Studentów, samorządami wydziałowymi i AZS-ami, a członkowie klubu są niejednokrotnie działaczami tych struktur. W najbliższej przyszłości „Torpedo” zamierza powołać drużynę rezerwową, która od sezonu 2006/07 będzie występowała w II lidze salezjańskiej.

Obecnie trenerem drużyny jest Tadeusz Małolepszy, a prezesem klubu i jednocześnie opiekunem koła sportowego – Michał Gałędek, nauczyciel akademicki na Wydziale Prawa i Administracji UG. Oficjalne barwy klubu to czarny i zielony. Treningi odbywają się na bocznym boisku Lechii Gdańsk.

Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej klubu www.torpedo.pmedia.pl



Redakcja
„Gazety Uniwersyteckiej”
mieści się
w akademiku nr 8
w Sopocie,
przy ul. 1 Maja 12.

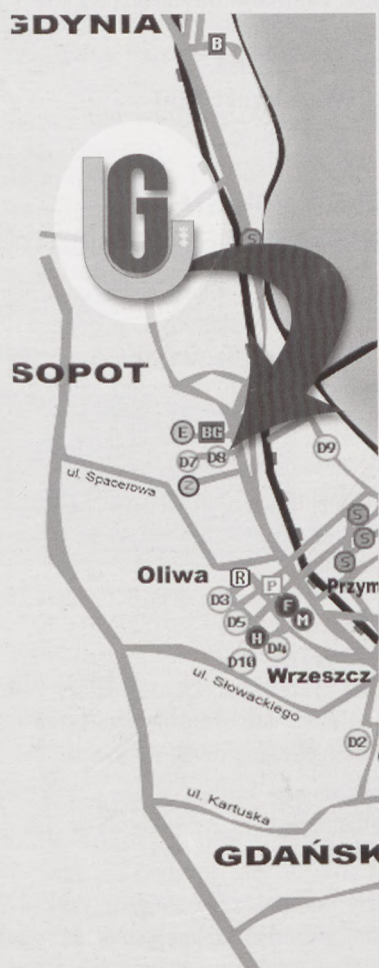
Tel. (58) 550-92-62

faks (58) 550-92-63

Adres poczty

elektronicznej:

gazeta@univ.gda.pl



KALEJDOSKOP	2
UCZELNIA O WŁASNYM OBLICZU	6
POLSKA NAUKA SŁABOŚCI I WYZWANIA	8
POEZJA TO ZJAWISKO RZADKIE	10
REKOLEKCJE OBYWATELSKIE	12
FESTIWAL KOALICJI STUDENTÓW	14
UNIWERSYTET TO NARZĘDZIE	16
ZATRUDNIENIE TERAZ I NA DŁUŻEJ	18
WYPROMOWANY STUDENT	19
OCHRONA ZASOBÓW MORZA	20
JĘZYK POLSKI JEST BARDZO TRUDNY	21
GLOBALIZACJA W HANDLU ZAGRANICZNYM	22
ŚMIECIOM DAJEMY KOSZA	23
O TRANSFORMACJI I INWIGILACJI	24
KULTURĘ ROBIĄ STUDENCI	25
PANOWIE Z LOS ANGELES	26
FAJERWERKI BEZ PUBLICZNOŚCI	27
MISTRZOSTWA DOMÓW STUDENCKICH	28

G PISMO SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

Adres redakcji: Akademik nr 8, 81-824 Sopot, ul. 1 Maja 12

Tel. (58) 550-92-62; fax (58) 550-92-63. E-mail: gazeta@univ.gda.pl

Wydanie internetowe: <http://gazeta.univ.gda.pl>

Redaktor naczelny: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz (mwisniew@univ.gda.pl)

Dział informacji: Monika Domachowska (md@univ.gda.pl)

Skład i przygotowanie do druku: Jacek Rembowski (pracownia@irem.pl)

Druk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego

Wydawca: Uniwersytet Gdański

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów nie zamówionych.

Projekt okładki i layout gazety: Marzena Wiśniewska-Tomaszkiewicz

Tydzień Bibliotek

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w dniach 8-15 maja zorganizowało trzeci już Tydzień Bibliotek. Tym razem poświęcono go informacji, która obecnie staje się jednym z najważniejszych zadań bibliotekarstwa. Biblioteka Główna UG zaprosiła w tych dniach młodzież ze szkół średnich na prezentację pt. „Źródła elektroniczne w działalności biblioteki uniwersyteckiej”. Tematyka spotkań objęła zasoby elektroniczne niezbędne w działalności informacyjnej współczesnej biblioteki akademickiej, w tym zagadnienia dotyczące wyszukiwarek polskich i obcych, katalogów online, czasopism elektronicznych, książek elektronicznych oraz baz na CD-ROM-ach.



Konwertuj do formatu PDF

Rektor Uniwersytetu Gdańskiego zarządzeniem 16/R/2006 określił zasady przekazywania prac dyplomowych do Archiwum UG. Prace te muszą być zapisane w formacie PDF Na stronach Ośrodka Informatycznego UG http://www.univ.gda.pl/pl/oi/opronaug/?tpl=pdf_creator dostępny jest program „PDF Creator” oraz krótki przewodnik jego użytkowania w celu tworzenia dokumentów PDF.

Oblicza bohaterstwa

Znane są już wyniki konkursu pt. „Herosi z sąsiedztwa”, zorganizowanego przez miesięcznik „Reader's Digest”. Do jury wpłynęło blisko 200 prac, w ogromnej większości napisanych przez ludzi bardzo młodych – licealistów. Pierwszą nagrodę zdobyła **Katarzyna Górniak**, której bohaterka, jako wolontariuszka, regularnie uczestniczy w terapii autystycznego dziecka, pomagając mu nawiązać kontakt ze światem. Laureatka drugiej nagrody – **Katarzyna Anna Jaruga** – opisała, jakie znaczenie dla krajobrazu jej życia ma energiczna starsza pani, która często wozi bezdomnym owoce ze swojej działki. Natomiast **Aleksandra Sypniewska**, zdobywczyni trzeciej nagrody, w swojej pracy opowiedziała o wolontariuszce pracującej w schronisku dla psów. Nagrodzone teksty zostaną opublikowane w miesięczniku „Reader's Digest”.

Ryccerze, szczudlarze i żonglerzy



W Dworku Sierakowskich 12 maja odbyło się spotkanie z **dr Katarzyną Kaczor** z Zakładu Nauk o Kulturze Instytutu Filologii Polskiej UG. Autorka promowała swoją nową książkę pt. „Geralt, czarownice, wampir” wydaną przez oficynę słowo/obraz/terytoria, a opowiadającą o fenomenie, jakim jest popularność opowieści o wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego. Oprawę wydarzenia stanowili szczudlarze i żonglerzy ogniem z teatrów Lustra Strona Druga i MAMADOO oraz średniowieczni zbrojni – członkowie Roty św. Andrzeja.

Ranking szkół akademickich

Uniwersytet Gdański w rankingu szkół akademickich przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy” zajął 19 miejsce wśród 86 ocenianych szkół wyższych. Jest to najwyższa pozycja spośród wszystkich uczelni województwa pomorskiego. Natomiast w rankingu 23 uniwersytetów UG znalazł się na 9. miejscu. W klasyfikacji były brane pod uwagę następujące cechy: prestiż, siła naukowa, warunki studiowania i po raz pierwszy tzw. umiędzynarodowienie studiów. Te cztery cechy zostały zmierzone według 22 kryteriów.

Dzień Europy

„Polska w Unii” to tytuł konkursu organizowanego przez Centrum Europejskie UG dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych województwa pomorskiego. Odbywa się on w trzech etapach. Pierwszy przeprowadzany jest w szkołach przez ich dyrekcje. Do drugiej części przechodzą po dwie najlepsze osoby z każdej ze szkół. Etap ten jest poprzedzony serią wykładów poszerzających wiedzę młodzieży. Organizowany jest on na Wydziale Ekonomicznym i na jego podstawie zostaje wyłonionych dziesięcioro uczestników finału, który odbywa się 9 maja i jest połączony z uroczystymi obchodami Dnia Europy.

Szanowne Koleżanki i Koledzy

**24 czerwca br., pod patronatem
JM Rektora prof. dr. hab. Andrzeja Ceynowy,
odbędzie się
Zjazd Absolwentów WSHM,
WSE i Wydziałów Ekonomicznych UG
z okazji**



60. ROCZNICY POWSTANIA SOPOCKIEGO OŚRODKA NAUK EKONOMICZNYCH

Inauguracja zjazdu nastąpi w Teatrze Muzycznym im. Danuty Baduszkowej w Gdyni przy pl. Grunwaldzkim 1, o godz. 11.00. Druga część spotkania odbędzie się w budynkach uczelni w Sopocie w godzinach popołudniowych (transport spod teatru zapewniają organizatorzy).

Warunki uczestnictwa:

- do 19 czerwca należy wpłacić tytułem zjazdu 100,00 złotych na konta Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG – oddzielnie dla absolwentów:
WSHM – Bank PKO I O/Sopot – 44 1020 1853 0000 9602 0091 2808
WSE – 49 1020 1853 0000 9402 0091 2816
UG – 54 1020 1853 0000 9202 0091 2824
- wypełnić „Kwestionariusz Uczestnika Zjazdu”, który można uzyskać ze strony internetowej: <http://absolwenciwshm-wse-ug.univ.gda.pl> lub w biurze naszego stowarzyszenia.

Wszelkie informacje umożliwiające kontakt z nami znajdziecie Państwo w kwartalniku „Absolwent” nr 2 z kwietnia br., jak i na wyżej podanej stronie internetowej.

Nasz adres: Stowarzyszenie Absolwentów WSHM, WSE i WE UG w Sopocie, 81-824 Sopot, ul. Armii Krajowej 119/121 – pokój nr 516. Tel./fax: 058 550 94 51 w każdy wtorek w godzinach od 11 do 13 i czwartek - od 14 do 17; e-mail: wshm.wse.ug@univ.gda.pl

W tegorocznej, czwartej edycji konkursu wzięło udział ok. 2500 uczniów z ponad stu szkół ponadgminajalnych. Tradycyjną nagrodą dla zdobywców dwóch pierwszych miejsc, które w tym roku zajęły **Agnieszka Birnbaum** (II LO w Słupsku) oraz **Katarzyna Kowalewska** (I LO w Gdańsku), jest wycieczka do Brukseli. Tegoroczną finałową galę w hotelu Holiday Inn w Gdańsku uświetnił koncert Reni Jusis.

Wsparcie dla innowatorów

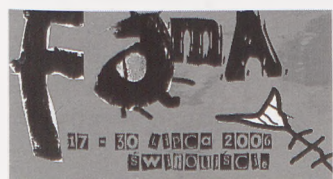


Fundacja na rzecz Nauki Polskiej do 15 czerwca przedłużyła termin składania wniosków do nowego programu Innowator. Program jest skierowany do młodych naukowców z pomysłem na komercyjne wykorzystanie innowacyjnego projektu związanego z nowoczesnymi technologiami. FNP w jego ramach oferuje pomoc w profesjonalnym przygotowaniu i wdrożeniu takiego projektu. Najciekawsze biznesplany będą mogły uzyskać dofinansowanie – w bieżącej edycji pula środków na ten cel wyniesie co najmniej 1 mln zł. Więcej informacji można znaleźć na stronie: www.fnp.org.pl.

Artyści nagrodzeni

Pomorska Nagroda Artystyczna jest najważniejszą nagrodą Samorządu Województwa Pomorskiego przyznawaną przedstawicielom środowiska artystycznego za najbardziej znaczące wydarzenia. Za rok 2005 nagrodę otrzymali: **Kiejstut Bereźnicki** – za znakomite osiągnięcia malarskie oraz aktywne uczestnictwo w ruchu artystycznym, **ks. Witold Bock** i **ks. Krzysztof Niedałtowski** – za stworzenie forum dialogu Areopag Gdański, **Katarzyna Popowa-Zydroń** – za wybitne osiągnięcia pianistyczne i pedagogiczne. Ponadto Grupa Lotos S.A. została uhonorowana tytułem mecenasa kultury za konsekwencję we wspieraniu kultury Pomorza. Marszałek województwa przyznał dodatkową nagrodę specjalną **Mieczysławowi Abramowiczowi** – za wybitne osiągnięcia artystyczne, w tym za zbiór opowiadań „Każdy przyniósł co miał najlepszego”.

Z Trójmiasta do Świnoujścia



21 kwietnia w gdyńskim klubie Mandragora odbył się finał przeglądu regionalnego Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej FAMA 2006. Jury przyznało trzy nagrody główne oraz sześć wyróżnień. Pierwszą nagrodę – Nagrodę Marszałka Województwa Pomorskiego oraz zaproszenie na Festiwal FAMA 2006 w Świnoujściu otrzymał zespół Pose. Drugą nagrodę – zaproszenie do wykonania koncertu w studiu Radia Gdańsk oraz rekomendację na ogólnopolski festiwal uzyskała kapela Saluminesia. Trzecie miejsce – nagrody rzeczowe oraz rekomendację na Festiwal FAMA dostał zespół Dżembersi. Ponadto wyróżnienia oraz rekomendacje na festiwal otrzymali: Teatralne Koło Naukowe Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Gdańsku, kabaret Ściągnę, Gabinet Ruchomych Obrazów, Jakub K., Majestic, Radio Bagdad, a nagrodę specjalną jury dla konferansjerów przeglądu regionalnego w Gdyni – **Hubert Stenzel, Hubert Hafke i Filip Grabski**.

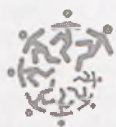
Żabinki zapraszają

Centrum Młodych Dyplomatów oraz Fundacja „Centrum Europy” zapraszają wszystkich zainteresowanych na V edycję międzynarodowego obozu studenckiego w Żabinkach (16-25 sierpnia). Mogą wziąć w nim udział młode osoby (w wieku 18-30 lat) z całej Europy – uczniowie, studenci, działacze organizacji młodzieżowych i pozarządowych itp. Celem obozu jest integracja międzykulturowa, połączona z aktywnym wypoczynkiem (program obejmuje m.in. spływy kajakowe, rajdy rowerowe, turnieje sportowe, wycieczki, warsztaty artystyczne). W zeszłym roku w Żabinkach bawiło się ok. 100 osób z takich miejsc jak Walia, Azerbejdżan czy Malediwy. Organizatorzy chcieliby, aby w tym roku liczba i rozpiętość geograficzna uczestników była jeszcze większa. Dodatkowe informacje można znaleźć na stronie: www.zabinki.pl.

Konsumenckie ABC

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów 18 maja w Urzędzie Miasta w Gdańsku zorganizował konferencję naukową w ramach kampanii edukacyjnej dla dzieci i młodzieży „Moje konsumenckie ABC”. Podczas spotkania przedstawiono założenia kampanii edukacyjnej oraz wyniki badań przeprowadzonych przez CBOS na temat stosunku nastolatków do reklamy, marek, a także znajomości przysługujących im praw konsumenckich. Odbył się także panel dyskusyjny pt. „Bezpieczeństwo dziecka jako konsumenta”, a na Wydziale Prawa i Administracji UG studenci przygotowali happening dotyczący etyki w biznesie.

Zadania dla wolontariuszy



wolontariat
studencki

„Wolontariat studencki” to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA.

W programie wolontariusze studenci prowadzą zajęcia edukacyjne z dziećmi i młodzieżą ze szkół z miejscowości poniżej 20 tysięcy mieszkańców. Projekty realizowane w programie są autorskimi propozycjami wolontariuszy lub adaptacją udostępnionych przykładów i mogą dotyczyć wybranej tematyki. Zgłoszenia szkół i studentów odbywają się drogą elektroniczną, poprzez wypełnienie formularza zamieszczonego na stronie www.wolontariatstudencki.pl. Więcej informacji można także uzyskać pod bezpłatnym numerem infolinii 0 800 444 131.

Akademia Edukacji Filmowej



DKF UG „Miłość Blondynki” był organizatorem warsztatów pt. „Jak to się robi (w kinie)?”, inicjujących działalność Gdańskiej Akademii Edukacji Filmowej. Pierwsze spotkanie poświęcono scenariuszowi, a poprowadził je **Maciej Karpiński**, autor m.in. scenariuszy do filmów „Cud purymowy” i „Kobieta samotna”. GAEF ma się składać z cyklicznych, otwartych wykładów i warsztatów, których celem będzie poszerzenie zakresu wiedzy filmowej ich uczestników, zwłaszcza

DOKOŃCZENIE NA STR. 4

uczniów szkół średnich i studentów. Kontrolę merytoryczną nad projektem będą sprawować filmoznawcy z Zakładu Dramatu, Teatru i Filmu UG. Kolejne spotkania zostaną poświęcone tematowi: kierownictwo produkcji, zdjęcia, aktorstwo, reżyseria, dźwięk, muzyka, montaż oraz animacja i efekty specjalne.

Droga Białorusi

24 kwietnia Koło Integracji Europy Środkowo-Wschodniej zorganizowało konferencję pt. „Białoruś – jej droga do demokracji”. Gośćmi spotkania byli **Małgorzata Tarasiewicz**, obserwatorka OBWE wyborów prezydenckich na Białorusi, oraz **Monika Samolińska**, dziennikarka „Gazety Wyborczej” aresztowana w Mińsku.

Warsztaty ekologiczne



„Oblicza Ziemi. Klimat: nowoczesne technologie – odpowiedzialność” – to tytuł interaktywnych warsztatów ekologicznych dla studentów, z udziałem **prof. Zbigniewa Kundzewicza** z PAN oraz **Beaty Pawlikowskiej**, zna-

nej podróżniczki. Warsztaty odbyły się 11 maja na Politechnice Gdańskiej. Stanowiły drugą część ogólnopolskiej akcji EkoRoadShow – czyli cyklu wykładów poświęconych zmianom klimatu, stanowiącego część prowadzonego od 1999 roku „Programu Promocji Zrównoważonego Rozwoju”. Organizatorem zajęć jest firma Bayer, która w ramach programu organizuje także ogólnopolski konkurs prac magisterskich i licencjackich pt. „Ambasador Zrównoważonego Rozwoju”. Jest on skierowany do tegorocznych absolwentów wszystkich kierunków studiów, których prace dyplomowe są związane z ochroną środowiska (więcej informacji na stronie: www.ambasadorekologii.pl) Firma Bayer organizuje również ogólnopolski konkurs fotograficzny dla zawodowych fotografików i amatorów pt. „Ekologia w Obiektywie” (www.ekologia-wobiektywie.pl).

Stypendia w Niemczech

Katolicka Akademicka Służba Zagraniczna (KAAD) oferuje wschodnioeuropejski program stypendialny skierowany do katolików świeckich z krajów Europy Wschodniej i Południowej (w wyjątkowych przypadkach stypendia mogą otrzymać kandydaci nie będący katolikami). Program skierowany jest do studentów, doktorantów lub doktorów, którzy chcieliby prowadzić badania naukowe w Niemczech (pobyt krótki do 6 miesięcy lub długi – do 3 lat). Warunkiem wstępnym jest dobra znajomość języka niemieckiego. W szczególności finansowane będą projekty służące procesowi odbudowy i rozwoju oraz demokratyzacji w Europie. Przewiduje się, że ukończenie pracy doktorskiej lub habilitacyjnej nastąpi w kraju ojczystym lub w innym kraju Europy Wschodniej, gdzie stypendysta złoży egzaminy końcowe i uzyska tytuł naukowy. W przeciwnym razie stypendium potraktowane zostanie jako pożyczka i będzie podlegać zwrotowi. Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej: www.kaad.de/deutsch/inhalt.htm

Mistrzostwa w aerobiku sportowym



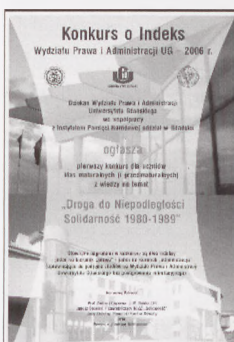
Z końcem lutego br. odbyły się Mistrzostwa Lat Pierwszych UG w Aerobiku Sportowym. Zawodniczki rywalizowały między sobą, wykonując dwuminitowe układy, na opano-

wanie których miały zaledwie cztery miesiące. Ich choreografia powstała na podstawie układu prezentowanego na ubiegłorocznych Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych (w których UG wywalczył 7 miejsce w klasyfikacji ogólnej i 2 w klasyfikacji uniwersytetów). Układy wymagały wiele wytrzymałości, kondycji i muzykalności. Wysiłek dziewcząt nie poszedł jednak na marne. Publiczność nagrodziła występy gromkimi brawami. Nie da się ukryć, iż dzięki wytrzymałości, sprawności i talentowi młodych zawodniczek apetyt na medal w przyszłorocznych Mistrzostwach Polski Szkół Wyższych w Aerobiku Sportowym rośnie. Najlepsze zawodniczki mistrzostw to: **Marta Dzióbek** (pedagogika, I rok), **Monika Zapalowicz** (ekonomia, II rok), **Paulina Śmigielska** (matematyka, I rok).

Ratowanie życia nie nie kosztuje

Koło Naukowe Rachunkowości „Audytor”, wraz gdańską Stacją Krwiodawstwa, 23 maja na Wydziale Zarządzania zorganizowało akcję „Ratujmy Życie, to nic nie kosztuje”. Jej celem było zebranie jak największej ilości krwi, która potrzebna jest zwłaszcza w okresie wakacyjnym, gdy wzrasta liczba wypadków drogowych. Studenci przeprowadzili jednocześnie akcję zbierania zabawek i słodczy dla dzieci z Domu Dziecka nr 2 w Sopocie. Dary zostały przekazane maluchom 1 czerwca – w Dniu Dziecka.

Wygrali indeksy



25 maja w auli budynku Wydziału Prawa i Administracji odbył się uroczysty finał konkursu „Droga do Niepodległości - Solidarność 1980-1989”.

Konkurs o indeks Wydziału Prawa i Administracji, przeznaczony dla uczniów szkół średnich, składał się z trzech etapów. Do finału zakwalifikowano 10 uczestników z województwa pomorskiego. Finał miał charakter publiczny; polegał na ustnej prezentacji i obronie tez zawartych w przygotowanej w ramach I etapu pracy „Solidarność ewolucja czy rewolucja” oraz odpowiedzi na dodatkowe pytania zadane przez Komisję Egzaminacyjną. W skład komisji, której przewodniczył **prof. Jerzy Zajadło**, weszli: **Agnieszka Bajor-Zagórska** z IPN Warszawa; **Justyna Skowronek** z IPN Gdańsk; **Bogdan Lis**, prezes Fundacji Centrum Solidarności i **Dariusz Wasilewski**, rzecznik prasowy NSZZ Solidarność. Laureatami konkursu zostali: **Aleksandra Buczyńska** (III LO Gdynia, nagroda - indeks na kierunek Prawo) oraz **Adam Harackiewicz** (III LO Gdańsk, indeks na Administrację).

Pożegnanie ze stażystami

Piętnaścioro studentów z Uniwersytetu w Oradei w Rumunii, przebywających w Trójmieście na trzymiesięcznych praktykach zawodowych, zorganizowanych w ramach programu Leonardo da Vinci, 24 maja spotkało się z **prof. Anną Szaniawską**, prorektorem ds. kształcenia, **Ewą Sikorską-Trelą**, pełnomocnikiem rektora ds. kontaktów z pracodawcami oraz przedstawicielami goszczących ich firm i instytucji. Uniwersytet Gdański pełnił rolę koordynatora projektu, a spotkanie zorganizowane na dziesięć dni przez powrót studentów do kraju pozwoliło na dokonanie jego podsumowań.



Absolwenci chętnie zatrudniani

Tygodnik „Newsweek” 22 maja opublikował ranking szkół wyższych. Do firm i instytucji z różnych branż, zatrudniających powyżej 50 osób, rozesłano ankiety z pytaniem, kogo najchętniej zatrudniają. Uniwersytet Gdański znalazł się na trzecim miejscu wśród 18 uniwersytetów i na 29 miejscu wśród 100 uczelni publicznych i niepublicznych z całego kraju.

Nauka na festiwalu



W IV edycji Bałtyckiego Festiwalu Nauki, która miała miejsce w dniach 25-28 maja, wzięło udział 27 instytucji: szkoły wyższe z województwa pomorskiego, jednostki Polskiej Akademii Nauk, jednostki badawczo-rozwojowe oraz pozauczelniane instytucje związane z nauką (muzea, biblioteki). Festiwal jest imprezą popularno-naukową. Jego celem jest upowszechnienie tematyki i osiągnięć badań naukowych oraz przybliżenie ich społeczeństwu w możliwie zrozumiałej i atrakcyjnej formie.

Celtyckie harce

Zespół Tańca Celtyckiego „Animus Saltandi”, działający pod patronatem Akademickiego Centrum Kultury UG,

zrzesza młodych ludzi zainteresowanych kulturą celtycką oraz średniowieczem, szczególnie tańcem z tamtego okresu. 28 kwietnia zespół wystąpił w Centrum Edukacji Archeologicznej „Błękitny Lew”. Okazją do zorganizowania pokazu było tradycyjne święto celtyckie Beltaine (**FOTOREPORTAŻ Z TEGO WYDARZENIA NA STR. 29**).

W programie znalazły się m.in. pokazy tańców irlandzkich, szkockich i tzw. ceili, tańce obrzędowe, z pochodniami, druidyczne rozpalać ognisk, prezentacje multimedialne na temat wierzeń, legend i podań celtyckich oraz tradycji święta Beltaine. „Animus Saltandi” w maju obchodził szóstą rocznicę powstania.



Debata Młodych Elit

Spotkanie adresowane do młodych przedstawicieli kręgów politycznych, naukowych i gospodarczych z trzech miast - Gdańska, Kaliningradu i St. Petersburga - zostało zorganizowane w dniach 22-23 maja przez Urząd Miasta Gdańska i Instytut Politologii UG. Konferencja była pierwszą z cyklu *Debatą Młodych Elit*, skierowaną do młodych ludzi, zainteresowanych polityką międzynarodową, zwłaszcza w zakresie relacji polsko-rosyjskich. *„Wyrażamy nadzieję, iż zapoczątkowane w ten sposób zbliżenie Polaków i Rosjan, zwłaszcza młodych elit naszych społeczeństw, a więc tych środowisk, które już w chwili obecnej kształtują oblicze naszych krajów, zaowocuje w przyszłości”* - napisali w zaproszeniu organizatorzy.

Zaprosili nas:

- Rektor i Senat Politechniki Gdańskiej i Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku - na koncert z cyklu „Akademia Muzyczna w Politechnice” w wykonaniu Andrzeja Wojciechowskiego (klarnet) i Bogdana Kułakowskiego (fortepian) oraz na wykład prof. Ireneusza Durlika pt. „Poglądy i działalność gospodarcza inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego”, w ramach „Politechniki Otwartej”
- Nadbałtyckie Centrum Kultury, Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską w Warszawie, „Przegląd Polityczny” - na wystawę Bohdana Paczowskiego „Bliskość daleka” oraz dyskusję na temat „Rzeczpospolita na wygnaniu”
- Instytut Handlu Zagranicznego Wydziału Ekonomicznego UG - na konferencję naukową „Regiony Europy Środkowo-Wschodniej wobec procesów globalizacji”
- Akademickie Inkubatory Przedsiębiorczości - na pierwsze w Polsce Targi Instytucji i Firm Wspierających Przedsiębiorczość „StartEry Biznesu”
- Klub Kultury Stowarzyszenia Absolwentów UG - na prelekcję Murki Sykory pt. „Co przyniesie Era Wodnika”
- Grupa Młodych Menadżerów Wydziału Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa Akademii Morskiej w Gdyni - na II Dzień Menedżera
- Dyrekcja Instytutu Filozofii i Socjologii UG, Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Naukowe Koło Socjologiczne „Socjokolektiv” - na spotkanie promocyjne z prof. Edmundem Wnuk-Lipińskim, autorem książki „Socjologia życia publicznego”.

Mistrzostwa Świata Niemcy 2006 w Viva Clubie Sopot

Viva Club Sopot zaprasza miłośników piłki nożnej na wspólne oglądanie mundialu. Przez miesiąc, począwszy od 9 czerwca, codziennie od godziny 9.00 do 23.00 sopocka Viva zapewnia futbolową atmosferę oraz:

- 2 telebimy o wymiarach 4 m x 3 m
- 1 telebim o wymiarach 6 m x 4 m
- 3 monitory plazmowe 42"
- 1200 miejsc siedzących
- 7 barów
- promocyjne ceny



”

Student może na Uniwersytecie Gdańskim poszerzyć wiedzę w dziedzinach, które stanowią o specyfice regionu, a jednocześnie kształtują wizerunek największej pomorskiej uczelni – mówi prof. Anna Szaniawska

UCZELNIA

o własnym obliczu

Z prof. dr hab. Anną Szaniawską, prorektor ds. kształcenia Uniwersytetu Gdańskiego rozmawia Jarosław Kurek

Niektórzy tegorocznymi maturzyści nie zdecydowali jeszcze, na jakiej uczelni będą kontynuować naukę. Pani Rektor, czy gdański uniwersytet dysponuje walorami, których nie można znaleźć w żadnym innym miejscu?

Cechą, która wyróżnia Uniwersytet Gdański z grona polskich uczelni, są jego związki z szeroko pojmowaną problematyką morską. Jesteśmy jedynym uniwersytetem kształcącym studentów na kierunku oceanografia. Sprawy morza są też obecne w programie innych kierunków. Można właściwie powiedzieć, że tematyka morska czy też szerzej – związana z położeniem geograficznym naszego regionu, jest w sposób wyraźny obecna na wszystkich wydziałach gdańskiego uniwersytetu.

Studenci oceanografii, biologii czy ochrony środowiska zdobywają wiedzę o środowisku morza, jego strefie brzegowej i sposobach jego ochrony.

Na kierunku prawo dużo uwagi poświęca się prawu morskiemu, które stanowi odrębny, istotny obszar tej dziedziny. Zagadnienia związane z problematyką morską mają w programie nauczania studenci kierunków takich jak geografia i biotechnologia, ale także administracja, ekonomia czy zarządzanie. Jesteśmy jedyną z dwóch publicznych uczelni oferującą kształcenie w ramach specjalności skandynawistyka. Skandynawistyka jest odrębną specjalnością współtworzącą dydaktyczny wizerunek uczelni niemal od początku jej istnienia.

Atrakcyjność studiów związanych z morzem opiera się również na ofertach programów stworzonych z myślą o studentach. W ramach programu Socrates-Erasmus mogą odbywać praktyki za granicą, w około 180 ośrodkach uczelnianych. Zagraniczni przedsiębiorcy niepowiązani bezpośrednio z uczelniami również zapraszają polskich studentów do odbywania praktyk – w tym przypadku współpracę umożliwia program o nazwie Leonardo da Vinci. Program MOST umożliwia

odbycie semestru nauki na innej polskiej uczelni. Uniwersytet Gdański jest sygnatariuszem umów zawartych w ramach tych programów, co jak sądzimy, zwiększa jego atrakcyjność i sprawia, że jesteśmy odbierani jako uczelnia nowoczesna, wdrażająca nowe, skierowane do studentów inicjatywy.

Nie chcę tutaj rozводить się o naszych stacjach ornitologicznych, Stacji Morskiej w Helu, znanej jako fokarium, czy uczelnianym statku

badawczym, bo są to tematy, o których mówi się i pisze często, i przyszli studenci z pewnością je znają.

Uniwersytet Gdański jako pierwszy w Polsce już w tym roku akademickim wprowadził tzw. system boloński. Czy może Pani Rektor wyjaśnić, co kryje się pod tą atrakcyjną nazwą?

System Boloński wziął nazwę od Deklaracji Bolońskiej, podpisanej w 1999 roku w Bolonii we Włoszech



Fot. Jacek Rembowski

przez 29 państw. Polska podpisała tę deklarację w 2005 roku, po konferencji w Bergen. Do dziś liczba państw uczestniczących w systemie bolońskim doszła do 45. Jego istotą jest ujednolicenie systemu studiów we wszystkich krajach.

Przyzwyczailiśmy się, że tryb studiów wyższych w Polsce trwa pięć, a w przypadku większości studiów medycznych – sześć lat. W innych krajach bywało, czy bywa, różnie. Na Zachodzie młodzi ludzie zmieniający miejsce nauki mieli z tym problemy tu studia trwały pięć lat, gdzie indziej cztery, dyplomy nie zawsze były uznawane, występowały znaczne różnice w programach. Postanowiono ujednolicić system i stworzyć, jak to nazwano, Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego. W kilku słowach – proces boloński polega na stworzeniu trzystopniowego systemu studiów wyższych, przywiązując dużą wagę do jakości kształcenia. Pierwszy, licencjacki, trwa trzy lata. Następny, magisterski, jest dwuletni. Trzecim etapem są czteroletnie studia doktoranckie. Naturalnie każdy student może przećwiczyć naukę po każdym z wyżej wymienionych etapów studiów. Jeśli ukończy któryś z etapów, otrzyma dyplom potwierdzający jego osiągnięcia.

Czy wprowadzenie systemu bolońskiego nie spotkało się u nas z oporami?

Wątpliwości oczywiście są. Wynikają one, jak sądzę, w dużej mierze z lęku przed nowościami. Niektóre środowiska odbierają też system jako obcy, narzucany niemalże siłą. A przecież tylko jego ramy będą zunifikowane, te same w krajach, które przystąpiły do systemu bolońskiego. W jego obrębie każda uczelnia będzie działać samodzielnie. Nikt nie będzie jej niczego narzucał.

Wróćmy do samego systemu. Uniwersytet Gdański wprowadził go na niemal wszystkich kierunkach.

To ważne zastrzeżenie: na niemal wszystkich. Studenci prawa i psychologii kontynuują naukę w systemie pięcioletnim zgodnie z założeniami systemu bolońskiego. Podobnie jest na akademiach medycznych, tam również studia trwają, po staremu, sześć lat.

Proces Boloński, oprócz wejścia w europejską przestrzeń edukacji, zakłada ułatwienie młodym ludziom zachowania mobilności, stworzenie możliwości takiego pokierowania własnym życiem, by zmiana środowiska uczel-

nianego nie oznaczała automatycznie wywrócenia całego świata. Młody człowiek, który wybrał, założmy, biologię, i zdobył na tym kierunku tytuł licencjacki, po trzech latach może kontynuować biologię na innej uczelni lub kontynuować studia na kierunku pokrewnym – np. ochronie środowiska i to na innej uczelni, w Polsce czy też na przykład w Portugalii. Programy i sposób przeliczania osiągnięć są określone ramami, które to umożliwiają. Tymczasem prawo czy psychologia to dyscypliny na tyle hermetyczne i wymagające dogłębnego poznania, że w ich przypadku, niestety, takie postępowanie nie jest możliwe. Dlatego tu wszystko pozostało bez zmian.

O wprowadzeniu systemu bolońskiego mogą oczywiście myśleć tylko uczelnie z szerokim zapleczem, z rozbudowaną kadrą naukową.

System, w którym nauka kończy się po trzech latach, a studenci otrzymują jedynie tytuł licencjata, jest stosunkowo łatwy do wprowadzenia. Studia pięcioletnie czy też trójstopniowe, w tym studia doktoranckie, których wprowadzenie jest ściśle określone w ustawie, wymagają spełnienia określonych kryteriów, więc szkół, które je prowadzą oczywiście jest mniej. Atutem uniwersytetów jest dawanie szerszego zakresu możliwości. Młody człowiek może sobie wybrać określoną opcję – poprzestać na trzech latach studiów, kształcić się dalej, zostać lub wyjechać. Licencjat to swego rodzaju podstawa, studia magisterskie i doktoranckie służą natomiast dalszemu poszerzaniu, pogłębianiu wiedzy. Myślę, że pozostaną one domeną i silną stroną uniwersytetów.

Na jakie jeszcze innowacje ułatwiające edukację czy też późniejszy start zawodowy mogą liczyć osoby wybierające Uniwersytet Gdański?

Nasza uczelnia co roku poszerza ofertę edukacyjną, otwierając nowe kierunki studiów. W 2004 roku doszła archeologia, od ubiegłego roku istnieje kulturoznawstwo, w tym roku pojawi się dziennikarstwo i komunikacja społeczna.

W niedalekiej przyszłości – logopedia, którą będziemy prowadzić we współpracy z gdańską Akademią Medyczną. Staramy się spełniać potrzeby osób, które już skończyły studia. Istnieje na przykład w szkolnictwie zalecenie, by nauczyciel mógł, obok swojego przedmiotu, nazwijmy to, macierzystego, podołać obowiąz-

kom związanym z nauczaniem drugiego, dodatkowego. Myślę, że cieszą się one ogromnym zainteresowaniem.

Chcemy także otworzyć się w większym stopniu na studentów z zagranicy, których liczba na UG jest nieduża. Z myślą o nich przygotowujemy kursy, prowadzone w języku angielskim – jest ich około 50. Ofertę umieścimy niebawem w Internecie. Liczymy na to, że możliwość kształcenia po angielsku, w zakresie wybranych kierunków, zainteresuje osoby z innych krajów. Potencjał jest, kadra naukowa jest, brakuje tylko studentów. Przygotowujemy nowe zajęcia w systemie nauczania na odległość, tzw. e-learning. To również może być atrakcyjna forma nauczania dla młodego człowieka.

Zgodnie z zaleceniami Deklaracji Bolońskiej, wprowadzającej zasadę ustawicznego kształcenia, na Uniwersytecie Gdańskim działa Uniwersytet III Wieku, mający bardzo ciekawy program nauczania, skierowany do emerytów i rencistów oraz osób w wieku poprodukcyjnym. Zajęcia prowadzone są na bardzo wysokim poziomie i cieszą się ogromnym zainteresowaniem słuchaczy.

Co Pani Rektor chciałaby powiedzieć na zakończenie naszej rozmowy młodym ludziom, którzy rozpatrują możliwość podjęcia nauki na naszym uniwersytecie?

Chciałabym ich zapewnić, że na Uniwersytecie Gdańskim mogą liczyć na wysoką jakość kształcenia i przyjazny stosunek pracowników. Staramy się zagwarantować studentom naszej uczelni ciekawe studia, prowadzone na wysokim poziomie zajęcia dydaktyczne i duże możliwości poszerzania swoich zainteresowań. Dbamy, żeby nasi studenci odbywali praktyki zawodowe i mieli kontakt ze studentami z innych uczelni, a po ukończeniu studiów pomagamy im w znalezieniu pracy. Naszym atutem jest bliski kontakt z morzem, którego obecność wielokrotnie przewija się na prawie każdym prowadzonym kierunku studiów. Tym wyróżnia się nasza uczelnia spośród innych polskich uczelni.

Gwarantuję młodym ludziom poszerzenie horyzontów, rozwój osobowości, a ponadto – ciekawą przygodę intelektualną.

Dziękuję za rozmowę.



Rektorzy zrzeszeni w KRASP złożyli kwiaty pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców w Gdańsku

Fot. Jacek Rembowski

**Niepokój wzbudziła
pracowana przez ministra
finansów propozycja zmian
w ustawie dotyczącej podatku
dochodowego od osób fizycznych,
która zakłada likwidację
50-procentowych kosztów
uzyskania przychodów
od wynagrodzeń za prace twórcze.
Uderzyłoby to w dużej mierze
w środowiska naukowe**

POLSKA NAUKA

słabości i wyzwania

Obrady KRASP na UG

Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich zrzesza 104 jednostki akademickie mające uprawnienia do nadawania stopni doktorskich. Na obradach 15. Zgromadzenia Plenarnego KRASP 12 maja 2006, w auli Wydziału Prawa i Administracji UG obecni byli przedstawiciele władz ponad 80 uczelni. Na majowej sesji opiniowane były rządowe ustalenia dotyczące szkolnictwa wyższego. We współpracy z Kancelarią Prezesa Rady Ministrów zorganizowano konferencję, podczas której przedstawiono rolę uczelni wyższych we wdrażaniu innowacji w gospodarce i życiu społecznym. Mówiono o współpracy międzynarodowej polskich uczelni; oddano

także głos przedstawicielom środowisk doktoranckich oraz studenckich.

Głos ma rząd

Przedpołudniową sesję spotkania rektorów rozpoczął przewodniczący KRASP, **prof. Tadeusz Luty** z Politechniki Wrocławskiej. Przypomniął on, że w przyszłym roku konferencja będzie obchodziła 10-lecie istnienia, a obchody jubileuszu planowane są na 8-9 czerwca 2007 na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wspomnił też o zaproszeniu KRASP do Barcelony, gdzie planowana jest konferencja poświęcona związkowi ośrodków akademickich z Europy i Stanów Zjednoczonych.

W wydziałowej auli byli obecni sekretarze stanu w randze ministrów: **Stefan Jurga, Krzysztof Kurzydłowski i Olaf Gajl**. Kiedy jeden z nich podczas swego wystąpienia poprosił o wyświetlenie obrazującej jego słowa tabeli, na ekranie pojawił się nagle komputerowy

obraz dwóch młodych kaczek wśród kwiatów, co wywołało głośny śmiech zebranych.

– *Bardzo zabawne* – skomentował przedstawiciel rządu.

Stefan Jurga mówił o zmianach w organizacji studiów wyższych na polskich uczelniach. Bolonizacja – to wielostopniowość (trzy szczeble: licencjat, magisterium, doktorat), którą zostanie objętych 118 precyzyjnie wskazanych w drodze rozporządzenia kierunków studiów. System boloński zacznie obowiązywać na dobre w roku akademickim 2007-2008, choć oczywiście władze poszczególnych uczelni, w porozumieniu ze środowiskami studenckimi, mogą wdrażać go na własną rękę w wybranym terminie.

Drugą sprawą poruszoną przez sekretarza stanu były warunki kadrowe wystarczające do utworzenia nowych kierunków. Generalnie zmiana miałaby polegać na zmniejszeniu liczby niezbędnych tu samodzielnych pracowników

naukowych. W kuluarach mówiło się o niedopracowaniu tej innowacji – z tekstu rozporządzenia miałyby wynikać, że pracownik naukowy nie musi specjalizować się w dziedzinie, którą zasila swoją obecnością, a więc np. doktor chemii mógłby się przyczynić do „narodzin” germanistyki itp.

Poruszono również sprawę raportu NIK, który badał wybrane uczelnie prywatne pod kątem ich legalności i wysokości opłat pobieranych od studentów. Z opracowania wynika, że działalność uczelni uchybiających wymogom legalności skończy się definitywnie 1 września br. Odniesiono się do starań wielu uczelni o nadanie im wyższego statusu. W tym przypadku kryterium jest jasne: placówki muszą mieć odpowiednią kadrę. – *Tutaj żadnych skrótów nie będzie* – zapewnił stanowczo sekretarz stanu.

Krzysztof Kurzydłowski poruszył w swoim wystąpieniu kwestię planów resortu związanych z prowadzeniem badań naukowych. Wskazał na konieczność zwiększenia aktywności badań poświęconych rozwojowi społecznemu i gospodarczemu, poprawę konkurencyjności oraz mobilności międzynarodowej. Mówił o planach zwiększenia finansowania budżetowego i pozabudżetowego, wdrażaniu tzw. projektów podoktorskich i zatrudnianiu naukowców powracających z zagranicy. Podkreślona przez ministra konieczność zwiększenia aktywności w tych dziedzinach oznacza, że jest tu jeszcze wiele do zrobienia.

Z kolei w wystąpieniu Olafa Gajla pojawiła się mało optymistyczna konstatacja o dystansie, jaki dzieli poziom innowacyjności w Polsce od średniej osiągniętej przez Unię Europejską. Jesteśmy opóźnieni o 50 lat, od UE oddzielają nas bariery legislacyjne i finansowe. Nakłady na polską naukę pochodzą głównie z budżetu; przedsiębiorstwa prywatne najczęściej nie są zainteresowane sferą badań naukowych. Istnieje wprawdzie 16 programów regionalnych, zakładających wsparcie ze strony samorządów, czy to jednak podniesie poziom funduszy na naukę, i w jakim stopniu, pokaże dopiero przyszłość. Ważną rolę w tym przypadku ma do odegrania UE, źródło środków wspierających polski biznes w następnych latach, co powinno mieć wpływ na podniesienie poziomu finansowania badań naukowych.

Niepokojąca ustawa

Kolejnym punktem obrad było głosowanie nad przyjęciem uchwał odno-

szących się do proponowanych przez rząd zmian, które będą miały wpływ na akademicką – choć nie tylko – rzeczywistość. Zgromadzenie Plenarne KRASP podkreśliło coraz większe zainteresowanie Komisji Europejskiej badaniami naukowymi, szczególnie prowadzonymi na uczelniach. „Zgromadzenie popiera rekomendacje zawarte w Europejskiej Karcie Naukowca oraz Kodeksie postępowania przy zatrudnianiu pracowników naukowych (...) Większość postulatów zawartych w Karcie i Kodeksie stanowi od dawna podstawę systemu organizacji badań naukowych realizowanych przez polskie uczelnie akademickie” – mówi przegłosowana 12 maja uchwała KRASP.

Niepokój wzbudziła natomiast opracowana przez ministra finansów propozycja zmian w ustawie dotyczącej podatku dochodowego od osób fizycznych, która zakłada likwidację 50-procentowych kosztów uzyskania przychodów od wynagrodzeń za prace twórcze. Uderzyłoby to w dużej mierze w środowiska naukowe, artystyczne, w tzw. wolne zawody. W praktyce oznaczałoby zaś, że wynagrodzenia za wszelkie prace twórcze obniżyłyby się o 9 procent. Zgromadzenie KRASP jednogłośnie podjęło uchwałę sprzeciwiającą się tej innowacji.

Co nowego w uczelnianych rankingach?

Pierwszą część piątkowej konferencji zamknęło wystąpienie **dr. Jana Sadlaka**, dotyczące rankingów szkół wyższych. Pozycja zajmowana przez uczelnie w takich wykazach, uwzględniających ośrodki akademickie z całego świata, zależy m.in. od następujących kryteriów: liczby studentów i naukowców, liczby publikacji i nagród, liczby inno-

wacji wdrażanych przez daną uczelnię. Obecność w rankingowych tabelach nie jest oczywiście obowiązkowa, jednak wiele uczelni chce brać udział w tej swoistej rywalizacji. Choćby po to by stwierdzić, jak daleko im do czołówki, a także czy dystans ten zwiększa się, czy też zmniejsza.

Niestety, polskim uczelniom daleko choćby do pierwszej setki światowej. Zgodnie z rankingiem szanghajskim, możemy je odnaleźć dopiero w trzeciej, czwartej setce. To najbardziej wymierny znak słabości naszych placówek akademickich.

Budżet zadaniowy

Rolę współorganizatora sesji „Innowacje dla gospodarki i społeczeństwa – rola uczelni” pełniła Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Podczas spotkania wystąpiła minister **Teresa Lubieńska**, która przedstawiła zebranym nową metodę planowania w dziedzinie finansów publicznych – budżet zadaniowy.

Zgodnie z jego założeniami, dotychczasowe jednoroczne planowanie budżetu, dokonywane na podstawie współczynników takich jak np. wskaźnik inflacji, zostałoby zastąpione planowaniem kilkuletnim, zmieniającym się dynamicznie, zależnie od potrzeb. Niezbędne byłoby wprowadzenie hierarchii ważności wydatków, w zależności od ich wagi dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Zdaniem pani minister, obecnie najważniejsze jest finansowanie nowych technologii. Konieczna byłaby stała współpraca międzyresortowa, zamiast dotychczasowej izolacji poszczególnych resortów, a także koncentracja na realizowaniu celów, któ-

DOKOŃCZENIE NA STR. 10



Uczestnicy Zgromadzenia Plenarnego PRASP w Gdańsku

Fot. Jacek Rembowski

rym służą wydatki, a nie na wysokości ponoszonych kosztów. Wprowadzanie budżetu zadaniowego rozpocznie się w przyszłym roku w wybranych dziedzinach, m.in. w nowych technologiach i w resorcie zdrowia.

W tym miejscu powrócił mało optymistyczny temat, poruszony wcześniej przez ministra Olafa Gajla, małych nakładów ponoszonych w naszym kraju na sferę badań naukowych. Od 1991 do 2004 roku procentowy udział wydatków na naukę i zdrowie w PKB spadł (choć w liczbach bezwzględnych nastąpił niewielki wzrost) i w przypadku nauki kształtuje się dzisiaj w granicach 0,6 proc. Ponad 80 proc. funduszy na badania naukowe pochodzi ze sfery publicznej, a przedsiębiorcy nie są w stanie znacząco tego zmienić.

Podczas dyskusji, jaka wywiązała się po wystąpieniu pani minister, wspomniano o niektórych przyczynach tego stanu rzeczy: brak troski o patenty i ich wdrażanie (wiele polskich patentów „ucieka” za granicę), niedostateczna współpraca ze strony lokalnych władz, brak mobilności urzędników. Teresa Lubińska podkreśliła również, że problemem jest brak silnego pronaukowego lobby, siły przebicia, takiej jaką mają chociażby środowiska rolnicze.

Naukowcy wrzucili również kamysek do rządowego ogródka. Był nim zarzut dotyczący niejasnych przepisów, które na dodatek niejednokrotnie wzajemnie sobie przeczą. Przykładem mogą tu być dwie ustawy: O finansach publicznych oraz Prawo o szkolnictwie wyższym. Pierwsza zabrania jednostkom z sektora publicznego, a więc i uczelniom, obejmowania i nabywania akcji w spółkach. Druga z kolei dopuszcza możliwość prowadzenia ośrodków w formie spółki handlowej. Na szczęście ta sprzeczność została od razu rozstrzygnięta przez przedstawicieli władz na korzyść uczelni. Pozostaje wierzyć, że w jednostkowych przypadkach, rozpatrywanych przez – jak mówiono wcześniej, czasami mało mobilnych – lokalnych urzędników, nie dojdzie do nieporozumień.

Fulbright dla odważnych

W miejsce omówienia współpracy KRASP z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości odbyło się wystąpienie dyrektora Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta **Andrzeja Dakowskiego**. Najpierw wyraził on ubolewanie, że programy stypendiów przed- i poddoktorskich przyciągają stosunkowo małą liczbę osób z mniejszych ośrodków.

Współpraca uczelni z Polski i USA obejmuje kilka dwustronnych programów. Jeden z nich umożliwia zapraszanie na długoterminowe cykle wykładów na polskich uczelniach stypendystów amerykańskich. Kolejny daje szansę zaproszenia do rodzimych sal wykładowych znakomitości o światowej sławie – oczywiście na krótko, 2-4 tygodnie, bowiem ich czas jest bardzo drogi i dysponują nim w bardzo ograniczonej liczbie (10 stypendiów rocznie). Rozwijający się prężnie program Kirklanda umożliwia z kolei studia w Polsce 50 osobom z 10 krajów położonych za naszą wschodnią granicą (Rosja, Ukraina itd.).

„Międzynarodową” część rektorskiego zgromadzenia uzupełniły sprawozdania omawiające działania polskich uczelni, skierowane w bardziej egzotyczne części świata. Konkretnie chodziło o poszerzenie i usystematyzowanie kontaktów z uczelniami z krajów latynoamerykańskich oraz z Japonii.

Doktoranci i studenci

Piątkową sesję zamknęło wystąpienie przedstawicieli młodszego pokolenia akademickiego. **Dominik Kowalski** z UJ, wiceszef Krajowej Reprezentacji Doktorantów, przypomniał zebranym, iż rozwój studiów doktoranckich jest jednym z priorytetów obecnej kadencji KRASP. Natomiast przewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej **Arkadiusz Doczyk** poruszył sprawę niepokojącą studentów niestacjonarnych. Począwszy od przyszłego roku, uczelnie nie będą dostawać pieniędzy na studia dzienne i zaoczne w dwóch osobnych pulach. Istnieje niebezpieczeństwo, że w niektórych ośrodkach pojawi się tendencja do podnoszenia czesnego dla studentów niestacjonarnych, nawet o 30 proc.

Arkadiusz Doczyk zaznaczył, że podwyżki nie powinny dotyczyć już studiujących osób. Zaapelował też do zebranych, by nie śrubowali cen ponad miarę, ograniczając tym samym dostęp do wiedzy osobom pracującym czy zamieszkającym w mniejszych miejscowościach. Natychmiastowa odpowiedź **prof. Tadeusza Szulca**, że przecież dotacje dla uczelni będą powiększane o wskaźnik inflacji i w związku z tym nie ma podstaw, by podwyższać czesne ponad miarę, była ostatnią wypowiedzią tego dnia.

Jarosław Kurek

*Prawdziwego wykładu
jeszcze nigdy w życiu
nie wygłosiłem.*

*To, co mówię, jest we mnie;
mówię z serca do serca i z głowy
do głowy - powiedział podczas
uroczystości Tadeusz Różewicz*

Senat Uniwersytetu Gdańskiego Suchwałą z 27 kwietnia nadał **Tadeuszowi Różewiczowi** tytuł doktora *honoris causa* – „za to, że w swej poezji, dramacie i prozie najtrudniejsze pytania stawia wnikliwie i prosto, prowadzi dialog z tradycją i stale wyraża to, co paląco aktualne”. Uroczystość nadania doktoratu, poprowadzona przez **prof. Andrzeja Ceynowę**, rektora UG, odbyła się 1 czerwca w auli Wydziału Filologiczno-Historycznego. Laudatorem i promotorem była **prof. Małgorzata Książek-Czermińska**, a recenzentami - profesorowie: **Zbigniew Majchrowski** (UG), **Ryszard Nycz** (Uniwersytet Jagielloński) i **Jacek Petelenz – Łukasiewicz** (Uniwersytet Wrocławski).

Poeta i Wybrzeże

Prof. Jacek Petelenz-Łukasiewicz w swojej recenzji przypomniał, że Tadeusz Różewicz to „jeden z największych poetów polskich XX i XXI wieku, twórca nowej poetyckiej dykcji, który jak nikt inny wpłynął na kształt polskiego wiersza w drugiej połowie minionego stulecia, świetny dramaturg, wciąż obecny na scenach polskich, grany i wysoko ceniony w świecie, prozaik i eseista, pisarz niezwykle konsekwentny, rozwijający swe wielowątkowe, a dziwnie przy tym jednolite dzieło od przeszło sześciu dekad – kończy w tym roku 85 lat życia”. W bieżącym roku upływa także sześćdziesiąt lat od debiutu poety wierszem „Ocalony” na łamach pisma „Odrodzenie”. Przyznanie tytułu doktora *honoris causa* przez Uniwersytet Gdański przypadło w roku jeszcze jednego jubileuszu – 60-lecia gdańskiej polonistyki. Jak stwierdziła **prof. Małgorzata Książek-Czermińska** – „O żywym, wciąż niewyczerpanym zainteresowaniu dziełem Różewicza w gdańskim środowisku naukowym świadczą m.in. prace doktorskie obronione na Wydziale Filologiczno-Historycznym: **Zbigniewa Majchrowskiego**, **Aleksandry Ubertowskiej**, **Jean Ward**,



Fot. Monika Domachowska

POEZJA

to zjawisko rzadkie **Honorowy doktorat dla Tadeusza Różewicza**

Dariusza Szczukowskiego; wkrótce zostanie otwarty kolejny przewód doktorski (Tadeusza Dąbrowskiego), a można spodziewać się następnych. (...) Dzieło Różewicza stale dostarcza nowych tematów badawczych literaturoznawcom i teatrologom naszego uniwersytetu, prowokując do stawiania najtrudniejszych pytań o ontologię sztuki i świat wartości. Dramaturgia Tadeusza Różewicza stale była obecna w repertuarze dramatycznym teatrów Trójmiasta. (...) Współ z bratem Stanisławem jest autorem scenariusza do filmu „Drzwi w murze”, którego akcja dzieje się w plenerach Gdańska i Sopotu. To zaledwie garść przykładów, jak twórczość Tadeusza Różewicza intrygowała gdańskich naukowców i trójmiejskich artystów, a także jak Wybrzeże Gdańskie inspirowało Poetę i Dramatopisarza. „

Z serca do serca

W 1958 roku Tadeusza Różewicza nazwano najmłodszym z klasyków. Jak pisze prof. Zbigniew Majchrowski – nadal nim pozostaje, „bo nieustannie zaskakuje czytelników i krytyków swą innowacyjnością: wciąż jest rewelatorem nowych obszarów poezji i nowych punktów widzenia, czujnie wsluchuje się w ducha czasu, sprawdza, „czego przybywa, czego ubywa” i w niejed-

nym rozpoznaniu wręcz wyprzedza nadchodzące wypadki”.

Tadeusz Różewicz jest, obok Ryszarda Kapuścińskiego i Stanisława Lema, najczęściej tłumaczonym współczesnym autorem polskim. Jego dzieła zostały przełożone na 42 języki (jak to w laudacji określiła prof. Małgorzata Czermińska – przekroczyły nawet Mur Chiński).

Podczas gdańskiej uroczystości poecie towarzyszyła żona Wiesława oraz brat Stanisław. Tadeusz Różewicz, poproszony o wygłoszenie okolicz-

nościowego wykładu przyznał, że na słowo „wykład” ogarnia go panika i powstaje dziwny chaos, a kartki mylą się i uciekają. – *Gdy profesor Majchrowski powiedział mi o wykładzie – przestraszyłem się. Prawdziwego wykładu jeszcze nigdy w życiu nie wygłosiłem. To, co mówię, jest we mnie; mówię z serca do serca i z głowy do głowy* – powiedział podczas uroczystości. Nietypowe i niezwykle interesujące wystąpienie poety podzielił na dwie części, z których pierwsza była bardziej osobista, druga natomiast dotyczyła warsztatu poetyckiego. – *Wiersz jest zjawiskiem bardzo częstym, poezja natomiast – rzadkim* – mówił Tadeusz Różewicz. – *Poeta musi czasami zmienić się w aptekarza i ważyć słowa* – usłyszeli od wybitnego twórcy zebrani goście.

Wydawnictwo UG z okazji nadania Tadeuszowi Różewiczowi tytułu doktora *honoris causa* przygotowało dwie publikacje. Pierwszą z nich jest bibliofilskie wydanie trzech powstałych w różnym czasie opowiadań Tadeusza Różewicza, połączonych motywem morskim oraz tytułem - „Stare młode serce”. Druga pozycja to zbiór studiów i szkiców autorstwa młodych gdańskich polonistów, pod redakcją prof. Zbigniewa Majchrowskiego, zatytułowany „Powracając do Różewicza”.

Poeta dotychczas otrzymał najwyższą godność akademicką od kilku polskich uniwersytetów: Wrocławskiego (1991), Śląskiego (1999), Opolskiego (2000), Jagiellońskiego (2000) i Warszawskiego (2001).

(MD)



Fot. Monika Domachowska

Od prawej: honorowy doktor UG Tadeusz Różewicz, promotor doktoratu prof. Małgorzata Książek-Czermińska, rektor UG prof. Andrzej Ceynowa

**Kongres jest
przedsięwzięciem ściśle
obywatelskim, pozapolitycznym.
Jego celem są swego rodzaju
rekolekcje obywatelskie, czyli
otwarta, międzypokoleniowa debata
nad teraźniejszością i przyszłością
naszego województwa – Pomorza**

Już w momencie kiedy prezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową **Jan Szomburg** otwierał sesję plenarną organizowanego przez siebie kongresu, można było stwierdzić, że zaproponowana przezeń idea odniosła sukces. Jego miarą była wypełniona prawie do ostatniego miejsca aula gmachu głównego Politechniki Gdańskiej.

Na kongresie spotkali się przedstawiciele wszystkich niemal środowisk. Plan zakładał jak najszerszą wymianę poglądów i refleksji dotyczących naszego regionu. W części plenarnej zabierali głos przedstawiciele władz państwowych – marszałek Senatu RP **Bogdan Borusewicz**; władz lokalnych – marszałek województwa pomorskiego **Jan Kozłowski**; profesorowie **Piotr Sztompka** i **Brunon Synak**; duszpasterz środowisk twórczych **ks. Krzysztof Niedałow**. Następnie odbyło się dziewięć sesji tematycznych w dwóch turach. Przebiegały one równolegle, uczestnicy byli więc dwukrotnie zmuszeni do dokonania wyboru i mieli możliwość bezpośrednio brać udział tylko w dwóch sesjach. W części końcowej moderatorzy dokonali jednak krótkiego omówienia każdej sesji, tak że liczni obserwatorzy mogli opuścić gmach politechniki z poczuciem uzyskania szerokiego obrazu problemów istotnych dla naszego regionu, a także sposobów rozwiązywania ich.

Polska, czyli strefa nieufności

Co nam najbardziej przeszkadza, co utrudnia rozwój regionu i kraju, co stanowi cechę wyróżniającą nas niekorzystnie w rodzinie europejskiej? Okazuje się, że jest nią brak wzajemnego zaufania. Mówił o tym już na wstępie prezes IlnGR, a także biznesmeni, pisarze i naukowcy. Zaledwie 10 proc. Polaków ufa sobie nawzajem, podczas gdy wśród znajdujących się po przeciwnej stronie skali Skandynawów jest to 60-70 proc.

Wpływa to oczywiście na jakość życia, przedsiębiorczość, optymizm Polaków. Przeszkadza w prowadzeniu interesów, powoduje tworzenie grup

REKOLEKCJE obywatelskie

Pomorski
Kongres



Fot. Archiwum

wykluczanych, usuwanych na margines, które siłą rzeczy stają się elementami destrukcyjnymi, blokującymi rozwój społeczny. Polska nieufność sprawia też, że mamy opory przed sięganiem po środki finansowe oferowane przez Unię Europejską, a te, które otrzymaliśmy, nie są wykorzystywane w optymalny sposób.

Podczas sesji plenarnej prof. **Piotr Sztompka** z Uniwersytetu Jagiellońskiego mówił o niepokoju związanym z dezawuowaniem społeczeństwa obywatelskiego i podnoszeniem roli państwa, jakie można zauważyć obecnie. – *W ciągu minionych kilkudziesięciu lat Polska odniosła, mimo wszystko, sukces – powiedział. – IV RP może przynieść dalsze rozbitcie, rozwarstwienie społeczeństwa, poczucie niestabilności, świadomość, że oto znowu nam się nie udało, że znów musimy zaczynać od początku. Nadzieje na przyszłość wiążę nie z mądrością władzy, a raczej z oddolnymi inicjatywami, z aktywnością społeczeństwa obywatelskiego.* Ze słowami profesora zgadzała się najwyraźniej znaczna część zebranych – jego wystąpienie spotkało się z gromkimi, długimi brawami.

Dialog to szansa na rozwój, a wszelkie odmiany etnocentryzmu stanowią dlań zagrożenie – tak mówił z kolei ks. **Krzysztof Niedałow**. Wspominał o krańcowo odmiennych doświadczeniach krajów z powikłaną przeszłością: zniszczonych wojną Bałkanach czy państwach afrykańskiego interioru, a

obok – RPA, gdzie udało się wyjść z apartheidu właściwie bez szwanku, rozliczyć z przeszłością w sposób cywilizowany, a w drodze lustracji stworzyć ciało o znaczącej nazwie: Komisję Prawdy i Pojednania.

Uwaga na młodych

Kim jesteśmy przede wszystkim – Polakami czy Pomorzanami? W większości regionów europejskich miłość do „małych ojczyzn” jest niezwykle silna. Tylko w czterech państwach – Islandii, Finlandii, Czechach i Polsce tożsamość narodowa przeważa nad lokalną. Pomorzanie również nie czują się zbyt mocno związani ze swym regionem – taki związek deklaruje zaledwie 4 proc. z nich. Przyczyna wydaje się oczywista: bardzo mało ludzi jest tu zasiedziały z dziada pradziada. W XX stuleciu wytworzyła się na Pomorzu swoista mieszanina: przybysze z centralnej Polski i z Wilna, Ukraińcy, Kaszubi. Można raczej mówić o wielu pomorskich tożsamościach licznych grup ludności – taka była teza wystąpienia prof. **Brunona Synaka**. Eurodeputowany **Jan Olbrycht** zauważył z kolei, że w osiągnięciu tożsamości regionalnej przeszkodził podział województw „w poprzek” regionów. Jako przykład wskazał województwo śląskie, które objęło regiony o odmiennej przeszłości, różnych tradycjach, położone niegdyś na terenie różnych zaborów. Jego konkluzja brzmiała: trzeba się dogadywać na szczeblu lokalnym, nie oglądać na Brukselę czy

Warszawę, bo unijne pieniądze przepadną.

Część plenarną zakończyła studentka UG **Marta Abel**, która mówiła o trudnościach i niepokojach młodego pokolenia. – *Mieszkamy na Pomorzu, bo tak chcemy, ale nie musimy tu zostać. Cały świat stoi dzisiaj otworem. Możemy wybierać: albo szansa na pracę w zawodzie za małe pieniądze, albo praca fizyczna i dobre zarobki w Anglii czy Irlandii* – powiedziała. Przypomniała też, że młodzi ludzie są grupą najczęściej wykorzystywaną przez pracodawców, poniżaną, marnie opłacaną, harującą dniami i nocami. Użyła nawet określenia: niewolnictwo. Jej wystąpienie przypomniało, że o młodych trzeba dbać – to na ich garnuszkach znajdują się w końcu dzisiejsi decydenci.

Zajęcia w podgrupach

W trakcie dziewięciu sesji tematycznych poruszono tematy istotne dla twórczenia obecnego i przyszłego kształtu Pomorza.

Trudno odmówić słuszności spostrzeżeniu jednej z przybyłych na kongres osób. Otóż w założeniach podczas spotkania zamierzano stworzyć wizję, odpowiedzieć na zawarte w programie pytania: Jak poprawić naszą zdolność do współpracy? Jak poprawić zaufanie, chęć osiągnięcia porozumienia? Tymczasem odpowiedzi na te pytania zabrakło, a zebrani dowiedzieli się natomiast, że z wieloma dziedzinami życia społecznego jest źle i jeśli nie zdołamy się na wysiłek, świat ucieknie nam jeszcze dalej. Dużo to czy mało? Każdy uczestnik kongresu mógł odpowiedzieć sobie przynajmniej na to pytanie sam.

Na sesjach mówiono o tożsamości Pomorza, funkcjonowaniu samorządów, stanie elit, kulturze, problemach młodego pokolenia, edukacji, rozwoju gospodarki, rynku pracy i o współczesnych migracjach. Czy czegoś zabrakło? Zdaniem niektórych, tak: problemów

morskich, które z uwagi chociażby na miejsce spotkania powinny zostać poruszone.

Uwagom tym trudno chyba odmówić słuszności – nasz region, niestety, nie czerpie dostatecznych korzyści z nadmorskiego położenia. Przemysł stoczniowy i portowy nie znajduje się w dobrym stanie; w ostatnim czasie nastąpiła *de facto* jego reprivatyzacja. Warszawa nie czuje problemów nadbałtyckich, wydają się jej dalekie, my sami zaś nie potrafimy dobitnie ich przedstawić.

Problem ten miał związek ze sprawami poruszonymi na sesji „gospodarczej”. Zauważono tam, że na Pomorzu wciąż utrzymuje się mit o wyjątko-



Przedstawiciele gdańskiego środowiska dziennikarzy

wej atrakcyjności naszego położenia. Tymczasem Pomorze jest ciekawe kulturowo, historycznie, natomiast pod względem lokalizacji znajduje się na peryferiach. Wniosek? Sami nie wiemy, jacy jesteśmy, nie rozumiemy siebie i dlatego nie dopracowaliśmy się jako region spójnej wizji przyszłości.

Niewyraźny region, niewyraźny kraj

Tożsamość pomorska? W powiśkach. Można mówić najwyżej o tożsamości kaszubskiej, kociewskiej. Tę pomorską trzeba dopiero żmudnie tworzyć – od dołu, od najmniejszych społeczności. Samorząd? Trudny we współpracy, niechętny obywatelskiej aktywności. Elity – kiepskie. Panuje opinia, że im bliżej centrali, tym gorzej. Kultura? Nie wiadomo, na ile wciąż jesteśmy zainteresowani jej krzewieniem i konsumpcją. Młodzież! Tu panuje zgodność: musi być dobrze wykształcona i aktywna. Ale przecież istnieją rejony – Żuławy, okolice Słupska – wykluczone ze społeczeństwa, gdzie już trzecie pokolenie vegetuje bez pracy. Edukacja? Tu banał: jest dobrem, o które należy dbać szczególnie. Dzięki wciąż działającym siłaczkom, takim jak Ewa Kasprzak z

Pomieczyńskiej Huty, która uratowała miejscową szkołę przed likwidacją, czasami to się nawet udaje. O gospodarce była mowa już wcześniej. Jeśli chodzi o pracę, boimy się, że zdystansują nas inne regiony, zazdrościmy szybkiego rozwoju Poznaniowi, Wrocławowi. Pomorze wyróżnia się niechlubnie pod względem różnic w zatrudnieniu mężczyzn i kobiet; poza tym aż 50 proc. bezrobotnych nie ma pracy długoterminowej. W ogóle Polska ma najgorszy wskaźnik aktywizacji zawodowej w Europie. Migracje? Cóż, padło zdanie, że one przynajmniej są lepsze od poprzednich.

I jeszcze ważna konstatacja: Pomorze w ostatnich latach rozwijało się o 4 proc. wolniej od średniej krajowej. PKB regionu na osobę kształtuje się na poziomie 98 proc. PKB ogólnego. Dla porównania: Warszawa rozwijała się o 3,6 proc. szybciej, jej PKB to 153 proc. produktu ogólnego. Powyżej średniej plasują się Śląsk, Poznań, Wrocław.

Kiedy powiemy, że znany dziennikarz **Grzegorz Miecugow** stwierdził w swoim wystąpieniu, iż odebrano nam media publiczne, że stały się one łupem polityków, ktoś może wysnuć wniosek, że przyszłość rysuje się nieciekawie. A przecież w auli politechniki nie wyczuwało się niepokoju. Pomorscy obywatele najwyraźniej mają świadomość, że wciąż wszystko zależy od nich, że niekorzystne tendencje trzeba będzie zmieniać, a posiadany potencjał gospodarczy, finansowy, w końcu – ludzki optymalnie wykorzystywać.

Mówił o tym były premier, obecnie poseł do Parlamentu Europejskiego **Jerzy Buzek**. Przypomniał, że polska gospodarka jest „dość niezależna” od polityki, że wpływ na nią mają przedsiębiorcy, sami będący częścią społeczeństwa obywatelskiego. Grozi nam natomiast to, że nie dokonamy skoku technologicznego. Społeczeństwa, które to zrobiły, żyją dziś na wysokim poziomie.

Jerzy Buzek wspominał też o nieodbornym obrazie Polski w Europie. Nasz kraj nie wypracował dotąd jasno zdefiniowanej polityki zagranicznej. Zdaniem premiera, jesteśmy „niewyraźni”, nie dajemy jasnych sygnałów, nie wiadomo, co jest dla nas istotne, bo nasze pryncypia ciągle się zmieniają. Przywołując poprzednie konstatacje, można melancholijnie stwierdzić, że przynajmniej w tej jednej kwestii Pomorze pozostaje przeciętnym polskim regionem.

Jarosław Kurek



Ks. Krzysztof Niedałowski



Fot. Jacek Rembowski

Rozpoczęcie Juwenaliów nie było tak uroczyste, jak zapowiadano. Studenci nie dopisali podobnie jak pogoda

Samo rozpoczęcie juwenaliów nie było tak uroczyste, jak wynikało to z zapowiedzi. Prawdopodobnie odrobinę popsła organizatorom szyki pogoda, która w nieodpowiednim momencie zagwarantowała burzę nad Gdańskiem

Rok temu w „Gazecie Uniwersyteckiej” (maj 2005, nr 5/71) opisywaliśmy, jak w Trójmieście w ostatnich dekadach – od momentu powstania Uniwersytetu Gdańskiego po czasy obecne – świętowano juwenalia. Od wielu lat nie udawało się zorganizować jednego wspólnego studenckiego święta wszystkich trójmiejskich żaków (choć w zeszłym roku postawiono pierwsze kroki w tym kierunku i kilka uczelni bawiło się wspólnie), aż tu nagle w bieżącym roku akademickim nastąpił przełom i zawiązano porozumienie pomiędzy ponad dwudziestoma trójmiejskimi uczelniami. Roli jego koordynatorów podjęli się studenci Politechniki Gdańskiej, w której powstało też swoiste centrum dowodzenia. Pomysły imprez zgłaszały wszyscy uczestnicy porozumienia. Projekt zatwierdzony do realizacji prowadzony był następnie przez przedstawicieli szkoły, która go zgłosiła, ponadto w każdej z nich został wybrany uczelniany koordynator festiwalu. Nazwę święta postanowiono rozszerzyć – Juwenalia 2006 „Students’

FESTIWAL

koalicji studentów

Juwenalia 2006
„Students’ Coalition
Festival”

Coalition Festival”. Zapytany o źródła nowej nazwy studenckiego święta jego koordynator, **Maciej Brzozowski**, wyjaśnia: – *Pierwszy człon jest dla wszystkich zrozumiały – to nazwa znana od dawien dawna. Students’ Coalition – ponieważ mamy do czynienia z nietypowym studenckim porozumieniem, koalicją. Dlaczego język angielski, a nie polski? Wdrożyliśmy nazwę, która Polakom nie jest obca, a przy okazji zrozumiała dla obcokrajowców.*

Kiepskie początki

Samo rozpoczęcie juwenaliów nie było tak uroczyste, jak wynikało to z zapowiedzi. Prawdopodobnie odrobinę popsła organizatorom szyki pogoda, która w nieodpowiednim momencie zagwarantowała burzę nad Gdańskiem. Na Długiej pojawiło się zaledwie około stu studentów. Nie dopisali również przedstawiciele władz poszczególnych uczelni (powodem nieobecności wielu z nich mogła być, odbywająca się w tym samym czasie, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich). Obecni byli reprezentanci tylko trzech szkół: Akademii Muzycznej, Akademii Medycznej oraz

Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu i to oni stoczyli bój w strzelaniu bramek piłką nożną o klucze do miasta, które następnie z rąk zwycięzcy – **prof. Tomasza Frołowicza**, prorektora ds. studenckich i sportu AWFIS, odebrali studenci. Zabrakło pokazów tańca, występów Orkiestry Akademii Marynarki Wojennej, wspólnego odśpiewania hymnu festiwalu, konkursu przeciągania liny między rektorami. Był tylko pochód szcudlarzy i kolorowo przebranych studentów z flagami reprezentowanych uczelni oraz tańce z pochodniami.

Dalej już się jakoś potoczyło

Lepiej wypadł drugi dzień juwenaliów, kiedy to zorganizowano I Turniej Rycerski. Na terenie Akademickiego Ośrodka Sportowego PG przez cały dzień można było obserwować jego uczestników odzianych w stylizowane stroje z epoki, ścierających się podczas zawodów łuczniczych, walk rycerskich oraz innych pokazów. Wieczorem natomiast, tradycyjnie przy budynku byłej stołówki akademickiej UG w Oliwie, można było spędzić czas w kinie na świeżym powietrzu, czyli



Fot. Jacek Rembowski

Z kluczem do bram miasta - prof. Marcin Tomczak, dyrygent Akademickiego Chóru UG

w „Kinie pod STAR-sami” (projekcje trwały dwa dni).

Festiwal podzielono na dwie części: Open Air Festival, czyli muzyczny (18-21 maja), oraz zestaw imprez towarzyszących (13-21 maja). Największym zainteresowaniem studentów, i wydaje się, że największą atencją organizatorów cieszył się pierwszy z wymienionych. Koncerty odbywały się na terenie Stoczni Gdańskiej oraz w budynku Centrum Stocznia Gdańska. Zagrały m.in. kultowe brytyjskie kapele Asian Dub Foundation i Dreadzone, niemiecka Culcha Candela, fińska grupa The Rasmus oraz szwedzki Clawfinger. Z polskich kapel można było posłuchać m.in. przedstawicieli cięższego



Fot. Jacek Rembowski

brzmienia – Acid Drinkers, Lipali, Chassis czy El-Vehiculo. Nie obyło się bez muzyki klubowej, której główną gwiazdą był Robbie Rivera.

Kabarety, jazz, kino, sport

Z imprez towarzyszących największym zainteresowaniem cieszył się kabareton, podczas którego wystąpiły m.in. Jurki, Łowcy B, Kabaret Moralnego Niepokoju oraz Hrabi. Natomiast dużym zainteresowaniem fanów jazzu cieszył się koncert francuskiego trębacza Erika Truffaza w kościele św. Jana. Miłośnicy kina niezależnego również mogli znaleźć coś dla siebie. Podczas przeglądu filmów „Sofa” zaprezentowano obrazy nagrodzone na najważniejszych festiwalach w całej Polsce, a także filmy nadesłane na specjalnie z tej okazji zorganizowany konkurs.

17 maja ogłoszono Dniem Sportu. W różnych punktach Trójmiasta odbyły się m.in. gry w streetballa, zawody strongmanów, turnieje siatkówki plażowej i piłki nożnej, III Akademickie Mistrzostwa w Kolarstwie Górskim. Tego samego dnia wieczorem można było wybrać się jeszcze na przesłuchanie dźwiękowe Radia SAR, czyli przegląd trójmiejskich kapel niezależnych, którego zwycięzca otrzymał zieloną kartę na występ podczas koncertu finałowego. Z pozostałych imprez towarzyszących do bardziej widowiskowych należał wyścig łóżek szpitalnych, tradycyjnie organizowany przez studentów Akademii Medycznej. Podczas juwenaliów odbyły się także XV Akademickie Regaty Łodzi Wiosłowych, którym towarzyszyły rozmaite morskie gry i zabawy (walki na bomie, biegi z odbijaczem i w workach marynarskich). Imprezę uświetniła kompania reprezentacyjna Marynarki Wojennej RP. Do zwiedzania udostępniono natomiast ORP „Błyskawicę” oraz zaprezentowano pływające modele z Akademii Marynarki Wojennej.

Wstęp na większość festiwalowych imprez dla studentów za okazaniem legitymacji, był bezpłatny. Koordynatorzy festiwalu mają nadzieję, że studencka koalicja przetrwa próbę czasu, a marka imprezy zapadnie w pamięć nie tylko jej uczestników, ale także gwiazd i sponsorów. Liczą również na to, że dzięki tegorocznemu wysiłkowi ścieżka zostanie na dobre przetarta i Students' Coalition Festival odtąd na stałe zagości w Trójmieście.

Iwona Brzezińska



Fot. Jacek Rembowski

„
Dzisiejsi studenci
muszą być przygotowani
na to, że w czasie ich zawodowego
życia będą się kilkakrotnie
przekwalifikowywać. Tymczasem
polski system szkolnictwa
wyższego ignoruje potrzeby
gospodarki – zgodnym chórem
twierdzą naukowcy

UNIwersYTET

to narzędzie

II Akademickie Forum
Dyskusyjne

Przez dwa dni studenci i zaproszeni profesorowie debatowali o kondycji i przyszłości polskiego szkolnictwa wyższego.

II Akademickie Forum Dyskusyjne odbywało się w dniach 15-16 maja 2006 w teatrze Wybrzeże w Gdańsku. Pierwszy dzień forum poświęcono człowiekowi uniwersytetu – zarówno studentowi, jak i wykładowcy. W drugim dniu mówiono o problemach trójmiejskich uczelni i możliwościach, które daje studentom system boloński. Studia są bowiem nie tylko okresem zdobywania wiedzy, ale też, a może przede wszystkim, niezwykłym czasem przeistaczania się z niedojrzałej osoby w świadomą i pełną osobowość, okresem poszukiwania duchowości i odpowiedzi na pytania, których później nie ma już czasu stawiać.

Mistrz i jego uczeń

Czy w świecie nastawionym na sukces, gdy akademicki wykładowca pracuje na kilku etatach, gdy studenci zatrudnieni są zawodowo już na drugim roku studiów, możliwa jest jeszcze relacja mistrz-uczeń?

Swoje poglądy na ten temat przedstawili **prof. dr hab. Andrzej Borowski**, wiceprzewodniczący Rady Akademii Artes Liberales, **prof. dr hab. Teresa Bauman**, kierownik Zakładu Dydaktyki w Instytucie Pedagogiki UG, i **dr Jacek Dominiczak** z gdańskiej ASP, kierownik programu „Architektura+dialog”.

Któż inny jak nie filolog klasyczny miałby więcej do powiedzenia o mistrzach i ich uczniach w dziejach świata?

Prof. Andrzej Borowski tradycję biblijną, chrześcijańską, klasyczną i kulturę Wschodu uważa za istotny wyznacznik tożsamości kulturowej. To Chrystus, Rabbi, Platon są pierwowzorami mistrzów. To oni przez wieki byli i są przewodnikami w poszukiwaniach człowieka, dążeniu do prawdy, szukaniu duchowości. Łatwo odróżnić dzisiaj prawdziwego mistrza od idola, bo idol



Najsmaczniejszy kąsek debaty – godziny rektorskie

jest przewodnikiem jedynie w drodze do sukcesu. A i podążanie jego śladem jest dużo prostsze – wystarczy trochę gadżetów.

Czy mury współczesnych uniwersytetów są świadkami spotkań jak w Gaju Akademosa?

Przykład uczelni reprezentowanej przez prof. Borowskiego stanowi dowód na możliwość zaistnienia relacji mistrz-uczeń. Akademia Artes Liberales jest wirtualnym uniwersytetem, na którym można studiować pod opieką dwóch tutorów to, co się chce, na kilku uczelniach naraz. Dyplomy podpisywane są przez rektorów wszystkich uczelni skupionych w akademii.

Profesor Borowski swoim wykładem utrzymanym w tonie gawędy chciał udowodnić, że „Mistrzowie są na świecie”. – Nie wystarczy coś dobrze robić, trzeba mieć autorytet, charyzmę i swoją osobą potwierdzać treść tego, co się głosi – mówił profesor. – Za takimi idą studenci. Choć klęską mistrza jest, gdy uczniowie go tylko naśladują, bo oni muszą dzięki niemu znaleźć swoją drogę i swoją jakość.

Według prof. Teresy Bauman z Instytutu Pedagogiki UG, mistrzowie są potrzebni na uniwersytetach. Inspirują, ułatwiają wędrówkę po nauce. Takich

mistrzów dają systemy tutorskie. Pani profesor była jednak sceptycznie nastawiona do dzisiejszych studentów. Według prof. Teresy Bauman, zbyt często szukają oni idola do naśladowania.

Z kolei dla wykładowcy gdańskiej ASP Jacka Dominiczaka relacja mistrz-uczeń dzisiaj jest anachronizmem.

Zafascynowany amerykańskimi uczelniami, na których nie ma nauczycieli, są za to myśliciele, badacze, naukowcy, zapraszający młodych ludzi do pracy nad najnowszymi ideami, dr Jacek Dominiczak twierdził, że prawdziwym mistrzem jest podróż po świecie. – Współczesny świat przesuwają się w kierunku dialogu, współpracy, nie ma jednostronnej relacji mistrz-uczeń.

Według doktora Dominiczaka, mistrzostwo to niezwykła koncentracja na jednym zagadnieniu, prywatny wybór, czy ktoś jest mistrzem w danej dziedzinie. Młodzi ludzie poszukują świata wartości, a te mogą dzisiaj znaleźć w dialogu i współpracy.

Poszukiwany hodowca dzikich świń

Punkty, licencjaty, doktoraty, studia magisterskie – to wszystko przyniósł system boloński, który zaakceptowały uniwersytety europejskie, podpisując

Fot. Archiwum koła naukowego KRATOS

umowę o wzajemnym respektowaniu wykształcenia swoich studentów.

Nie ma wątpliwości, że dzisiejsi studenci muszą się przyzwyczaić do myśli, iż kilkakrotnie zmieniają swój zawód. Może im w tym pomóc wykształcenie w kilku dziedzinach. A taką możliwość mają właśnie dzięki systemowi bolońskiemu. Licencjat z anglistyki, magisterium z historii Ameryki, a doktorat ze stosunków międzynarodowych – dlaczego nie?

System boloński zakłada samodzielność studenta i jego świadomość w dążeniu do upragnionego wykształcenia. To student decyduje, z jakich przedmiotów ile zdobędzie punktów i co będzie mu w przyszłości potrzebne. Można studiować na więcej niż jednym kierunku i wydziale. No i doktorat jest naturalnym trzecim etapem zdobywania wykształcenia.

O zaletach i wadach systemu bolońskiego mówiła podczas spotkania w drugim dniu forum **prof. dr hab. Teresa Szostek**, członek Rady Akademii Artes Liberales.

– *Ważne jest pytanie, po co się studiuje* – tłumaczyła profesor Szostek. – *Nie jest dobrze, jeśli kolejne studia są ucieczką przed dorosłością. Obserwuję czasem takie chodzące bomby zegarowe. Kiedyś się skończy ta ścieżka edukacyjna i co wtedy?*

Studia przygotowują do zdobywania wiedzy, nie do życia w społeczeństwie ani w rodzinie.

Tymczasem umiejętność zorganizowania sobie rodzinnego życia, umiejętność współpracy są, obok kreatywnego i precyzyjnego myślenia, najbardziej pożądanymi cechami na rynku pracy.

– *Pracodawcy szukają ludzi nie tylko wykształconych, ale też pozytywnie zakręconych, niestandardowych, zatrudnienie szybciej znajdzie człowiek, który jako hobby hoduje dzikie świnię, bo taki daje większą gwarancję kreatywności niż zwykły kujon* – mówił senator **dr Jarosław Gowin**, rektor Wyższej Szkoły Europejskiej w Krakowie.

Dla studenta szansą na zdobycie doświadczenia jest praca już na studiach. Przekonywał do tego **Jarosław Adamkiewicz**, wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Agencji Zatrudnienia.

Prezes Adamkiewicz postulował również powrót do stypendiów fundowanych przez pracodawców i ścisły kontakt przedsiębiorstw z odpowiadającymi im uczelniami.

Godziny rektorskie

Najsmaczniejszy kąsek organizatorzy forum zostawili na koniec. Skrzęty dowcipem dyskurs trzech rektorów trójmiejskich uczelni najbardziej zainteresował salę. O problemach na swoich uczelniach mówili **prof. dr hab. Andrzej Ceynowa** z Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. dr hab. inż. Janusz Rachoń** z Politechniki Gdańskiej i **prof. dr hab. Leszek Starosta** prorektor WSMGiP w Gdyni.

Uniwersytet musi sobie poradzić z przystosowaniem starej infrastruktury do dużo większej liczby studentów niż kilka lat temu, z dostępnością dla studentów niepełnosprawnych i z przekonywaniem, że proces boloński służy studentom i nauce – wyliczał profesor Ceynowa.

W przyszłym roku we wszystkich starych budynkach zostaną zainstalowane windy dla niepełnosprawnych.

Studenci niedosłyszający mogą korzystać z 25 aparatów słuchowych.

Prof. Andrzej Ceynowa starał się rozwiać wątpliwości dotyczące potencjalnego obniżenia poziomu w systemie bolońskim. – *To, że będziemy wypuszczać więcej doktorów niż dotychczas, wcale nie oznacza obniżenia poziomu* – tłumaczył.

– *Tajemnicą poliszynela jest, że w Niemczech doktoraty są słabsze, ale za to nauka wyżej stoi.*

Prof. Janusz Rachoń kłopotów swojej uczelni upatrywał w niskiej sprawności kształcenia, braku dojrzałości młodych ludzi przychodzących na politechnikę oraz braku kreatywności i postawy obywatelskiej.

– *Zapaścią intelektualną grozi coroczne obniżanie poziomu wykształcenia w naukach ścisłych – matematyce, fizyce i chemii – wśród absolwentów liceów* – ostrzegał. – *Młodzi ludzie są coraz gorzej przygotowani. Coraz mniej osób zdaje na egzaminach matematykę i fizykę, które są podstawą porządnego wykształcenia.*

– *Trwoży mnie to, co obserwuję dzisiaj. Młodzi ludzie, zamiast zakasać rękawy i pokazać nam, jak można zorganizować gospodarkę, mówią: jak nie dacie nam pracy, to my wyjeżdżamy* – relacjonował swoje obserwacje prof. Rachoń. – *To brak postawy obywatelskiej i kreatywności.*

Natomiast prorektor WSMGiP prof. Leszek Starosta zwrócił uwagę na to, że szkoły zarządzania i marketingu, zwłaszcza prowincjonalne, stają się fabrykami bezrobotnych.

Wszyscy trzej zgodnie jednak twierdzili, że problemy współczesnego szkolnictwa tak naprawdę skupiają się na szkolnictwie podstawowym i średnim, na niskim poziomie wiedzy wśród kandydatów na wyższe uczelnie.

Na żartobliwe potwierdzenie tezy o tym, że matematyka jest królową nauk, dodali fakt, że wszyscy trzej, dołączając jeszcze rektora gdańskiej ASP **Tomasza Bogusławskiego**, zdawali maturę z matematyki i fizyki lub chemii.

– *Kierunkiem, który powinniśmy obrać w polskim systemie edukacji, jest zainteresowanie młodego człowieka nauką i uświadomienie mu, że przekłada się ona na życie* – mówił prof. Rachoń. – *W szkołach podstawowych i średnich powinni uczyć pasjonaci.*

Tak oto dwudniowa debata, przygotowana przez Akademickie Forum Dyskusyjne i Koło Naukowe Kratos Instytutu Politologii UG, nawet bez nacisku organizatorów, zatoczyła uniwersalne koło.

Alicja Korczyńska

akademickie
FORUM
dyskusyjne

TEATR WYBRZEŻE
Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
15 – 16 maja 2006

KAGANEK OŚWIATY – OGNISKO, CZY POGORZELISKO?
Uniwersytet – jego idea, kondycja i perspektywy

15 maja (poniedziałek) 2006, godz. 17:30

Debata: Mistrz i uczeń

- prof. dr hab. Andrzej **Borowski**
- Wiceprzewodniczący Rady Akademii „Artes Liberales”
- prof. dr hab. **Teresa Bauman**,
- kierownik Zakładu Dydaktyki w Instytucie Pedagogiki UG

16 maja (wtorek) 2006, godz. 17:00

Debata: Uniwersytet, czy wyższa szkoła zawodowa?

- dr Jarosław **Gowin**
- senator RP, Rektor WSE w Krakowie
- prof. dr hab. **Teresa Szostek**
- Członek Rady Akademii „Artes Liberales”
- Jarosław **Adamkiewicz**

**Randstad jest jedną
z największych organizacji
działających na rynku
zatrudnienia tymczasowego.
Pomaga też w znalezieniu
pracy stałej**

ZATRUDNIENIE

teraz i na dłużej

**Randstad
we Wrzeszczu**

W ostatnim tygodniu marca w Gdańsku Wrzeszczu, przy ul. Klonowej 4b, rozpoczęło działalność biuro firmy doradztwa personalnego Randstad. Firma, założona w Holandii w 1960 roku, działa aktywnie w wielu krajach europejskich, a także w USA i w Azji. Posiada ogółem 1884 biura w 20 krajach. Współpracuje z ponad 56 tys. firm z całego świata, zatrudniając każdego dnia ponad 246 tys. pracowników tymczasowych.

Randstad jest potentatem na rynku zatrudnienia tymczasowego. Jego biura działają na terenie całej Polski, przede wszystkim tam, gdzie dużo się inwestuje. Na firmowej mapie widnieje więc sporo ośrodków usytuowanych w zachodniej czy południowej części kraju; im dalej na wschód, tym sieć placówek rzadsza. Randstad obsługuje w Polsce ponad 700 dużych przedsiębiorstw. Liczba osób, którym za jego pośrednictwem udaje się zdobyć pracę tymczasową, przekracza 5 tys. dziennie.

Z trzech powodów

– Nasze pojawienie się na rynku polskim miało trzy główne przyczyny – mówi **Chris Heutink**, dyrektor zarządzający Randstadu sp. z o.o. – Po pierwsze, jesteśmy obecni w krajach o dynamicznym rynku inwestycyjnym.

Po drugie, firmom międzynarodowym zależało na tym, by współpracować z nami również w Polsce. I wreszcie, po trzecie, zależy nam na pozyskiwaniu wysoko wykwalifikowanych, dobrze wyedukowanych pracowników, a wiemy, że w Polsce można ich znaleźć.

Jeśli chodzi o lokalne, pomorskie realia, przedstawiciele Randstadu przekazują informacje skłaniające do ostrożnego optymizmu. Wprawdzie na południu Polski inwestuje się więcej i dynamiczniej, jednak wzrost zatrudnienia jest widoczny także w naszym regionie. Co ważne, prognozy wskazują, iż ta tendencja będzie się utrzymywać. Na Pomorzu tworzy się bowiem zagłębie technologiczne. Oznacza to, iż przyszłość na rynku pracy przedstawia się obiecująco, zwłaszcza jeśli chodzi o osoby z wykształceniem technicznym.

W województwie pomorskim pojawiają się nowe, duże firmy z USA, Japonii, Niemiec. Ich ekspansja na polski rynek ma m.in. związek z naszym przystąpieniem do Unii Europejskiej. Rozwój regionu wiąże się także z istnieniem Pomorskiej Strefy Ekonomicznej.

Na szybkie znalezienie pracy mogą liczyć przede wszystkim inżynierowie oraz technolodzy. Niemale znacze-

nie ma tutaj działalność Pomorskiego oraz Gdańskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Randstad szuka jednak pracy dla każdego, kto zgłosi się do biura firmy, od niewykwalifikowanego pracownika do dyrektora.

Tymczasowa i stała

Z obserwacji rynku wynika, że osoba podejmująca pracę tymczasową, np. w zastępstwie pracownika przebywającego na zwolnieniu, czy też pozyskana do realizacji określonego projektu, po jego ukończeniu często może liczyć na przedłużenie umowy, a nawet na stałe zatrudnienie. Rynek pracy tymczasowej jest atrakcyjny dla studentów i absolwentów wyższych uczelni. – *Młodzi ludzie, którzy podczas studiów zdobywali doświadczenie zawodowe, pracując tymczasowo, mają większe szanse na znalezienie ciekawej pracy po studiach* – wyjaśnia **Ilona Boye-Hansen**, szef regionu pomorskiego firmy Randstad.

Wizyta w biurze firmy, dzięki czemu dane kandydata zostaną umieszczone w bazie, zwiększa też jego szanse na znalezienie pracy zgodnej z umiejętnościami i oczekiwaniami. Konsultanci sprawdzają kwalifikacje zgłaszających się osób i analizują ich doświadczenie zawodowe. Właśnie doświadczenie, a także znajomość języków obcych oraz wykształcenie kierunkowe jest wymieniane wśród czynników, które w największym stopniu wpływają na szybkie znalezienie stałego zatrudnienia. Natomiast w przypadku pracy tymczasowej bardzo istotną rolę odgrywa dyspozycyjność i silna motywacja.

Co ważne, pracownicy tymczasowi są zatrudnieni przez firmę Randstad, a nie przez zleceniodawcę. Taki układ sprzyja zabezpieczeniu ich interesów. Firma działa zgodnie z postanowieniami kodeksu pracy; oznacza to na przykład, że wynagrodzenie osoby zatrudnionej tymczasowo nie może być niższe od uposażenia pracownika stałego zatrudnionego na takim samym stanowisku.

Marcin Wielocha



Fot. Archiwum Randstad

WYPROMOWANY

student

VIII Dzień Promocji Zawodowej

10 maja br. po raz
ósmym odbył się Dzień
Promocji Zawodowej Studenta.
Imprezę skierowaną do studentów
i absolwentów trójmiejskiego
środowiska akademickiego
zorganizowało Biuro Karier
Uniwersytetu Gdańskiego

Zakres tematyczny organizowanego po raz kolejny Dnia Promocji obejmuje zagadnienia rynku pracy. Celem akcji jest stworzenie możliwości zapoznania się z aktualną sytuacją na rynku pracy, polityką zatrudnienia prowadzoną przez firmy na lokalnym rynku, a ponadto zaprezentowanie możliwie szerokiego wachlarza aktywności, jaką można wykazać już w trakcie studiów, aby nabywać doświadczenia i umiejętności. Kształtowaniu i doskonaleniu umiejętności oraz kwalifikacji mają służyć także warsztaty.

Na program Dnia Promocji Zawodowej Studenta złożyło się osiem prezentacji:

- „Zarządzanie projektami, czyli jak wyprzedzić konkurencję”

Prezentację poprowadził Sławomir Halbryt, przewodniczący Pomorskiej Grupy Regionalnej Stowarzyszenia Project Management Polska

- „You + HP” – Krystyna Czerbniak, Agnieszka Bystranowska

Prezentacja firmy Hewlett Packard, która stworzyła w 2005 roku Centrum Global e-Business Operations, świadczące usługi outsourcingu procesów gospodarczych (obejmujących m.in. księgowość, zarządzanie personelem) na światowym rynku. „You + HP” na potrzeby Centrum HP poszukuje w całym kraju studentów i absolwentów kierunków nie tylko ekonomicznych, którzy znają bardzo dobrze język angielski oraz inne języki europejskie.

- „Spotkanie informacyjne – rekrutacyjne z przedstawicielami firmy Hewlett Packard” Krystyna Czerbniak

Po prezentacji odbyło się spotkanie, podczas którego zainteresowani kandydaci mogli uzyskać szczegółowe informacje dotyczące zasad rekrutacji oraz oferty firmy. Uczestników poczęstowano lunchem.

- „Studia w Niemczech i oferta stypendialna” – Zbigniew Zembrzusi, przedstawiciel Centrum Herdera UG

Przedstawiciel Centrum Herdera – ośrodka upowszechniania kultury i języka niemieckiego, zaprezentował możliwości podjęcia studiów na uniwersytetach, w szkołach wyższych i artystycznych Republiki Federalnej Niemiec, a także poinformował o wymogach formalnych związanych z podjęciem studiów, ofert stypendialnych (m.in. DAAD) oraz egzaminów/certyfikatów językowych

- „Studia uzupełniające we Francji – prezentacja programów EduFrance” – Ewa Juchnowicz, EduFrance

EduFrance jest francuską agencją rządową przy Ambasadzie Francji. W Gdańsku działa przy ośrodku Alliance Française, przy UG. Agencja została powołana, aby promować francuskie szkolnictwo wyższe, informować, ukierunkowywać i pomagać w zapisach na studia. Do dyspozycji studentów został stworzony katalog kierunków (www.edufrance-polska.com), za pomocą którego można odnaleźć wybrane uczelnie. Przedstawiciel EduFrance udziela także informacji o stypendiach rządu francuskiego oraz innych, w zależności od zapotrzebowania.

- „Młodzi pracownicy – bezpieczny start w pracy” – Janusz Białek, Państwowa Inspekcja Pracy

Prezentacja stanowiła element kampanii tematycznej poświęconej młodym pracownikom, realizowanej przez inspekcję pracy w krajach Unii Europejskiej w 2006 roku. Jej zakres tematyczny obejmował prawa i obowiązki pracowników w miejscu pracy – m.in. zawieranie i rozwiązywanie umów, czas pracy, urlopy wypoczynkowe, praca sezonowa, wolontariat, uprawnienia Państwowej Inspekcji Pracy.

- „EURES – system wymiany ofert pracy pomiędzy krajami europejskimi. Warunki życia i pracy w Republice Irlandii. Warunki życia i pracy w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej” – Ewa Staniewicz, Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku

EURES (European Employment Services) jest systemem wymiany informacji o rynkach pracy z krajów należących do Europejskiego Obszaru Gospodarczego (kraje UE, Norwegia, Islandia, Liechtenstein, Szwajcaria). Sieć funkcjonuje w celu zwiększenia międzynarodowej mobilności zawodowej mieszkańców Wspólnoty na poziomie międzynarodowym poprzez udostępnianie informacji o możliwościach podjęcia pracy za granicą oraz wymianę informacji na temat wolnych miejsc pracy oraz warunków życia i zatrudnienia w wybranym kraju europejskim.

- „Profesja na dzisiaj, na jutro, na lata – tak długo jak będzie trwała cywilizacja” – Jan Rożynek, Allianz Polska S.A.

Prezentacja polityki rekrutacyjnej firmy.

Podczas VIII Dnia Promocji Zawodowej Studenta zorganizowano także dwa warsztaty:

- „Jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej?” – Barbara Szymańska, Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku

- „Symulacja projektu – studium przypadku fazy inicjowania i planowania projektu” – Sławomir Halbryt, Stowarzyszenia Project Management Polska

Anna Wierchowska

”

*Referat na temat
prawnej ochrony
ekosystemu wybrzeża klifowego,
który zainicjował dyskusję
dotyczącą ochrony klifów,
wywołał lawinę pytań
i kontrowersyjnych poglądów*

OCHRONA

zasobów morza

Koło Prawa Europejskiego

Koło Prawa Europejskiego w dniach 21-22 kwietnia zorganizowało w stacji morskiej UG na Helu konferencję poświęconą zagadnieniom ochrony zasobów morza. Podczas spotkania poruszono trzy aspekty instrumentów ochrony: finansowe, prawne oraz praktycznych badań naukowych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: **prof. Janina Ciechanowicz-Mc Lean**, kierownik Katedry Prawa Gospodarczego Publicznego i Ochrony Środowiska, **Danuta Grodzicka-Kozak**, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku, **dr Dorota Pyć** z Katedry Prawa Międzynarodowego Publicznego, **Agata Zaborska**, doktorantka PAN, **dr Jolanta Kuczevska** z Katedry Ekonomiki Integracji Europejskiej (Wydział Ekonomiczny) oraz **Mirosław Kaźmierski**, student Wydziału Prawa i Administracji.

Prof. Ciechanowicz-Mc Lean w swoim wystąpieniu mówiła o ochronie zasobów morza oraz przedstawiła rolę Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Dyskusję wywołała kwestia budowy „Błękitnej Wioski” na Półwyspie Helskim.

Danuta Grodzicka-Kozak zaprezentowała mechanizm działania funduszy jako instrumentów ograniczających wpływ zanieczyszczeń. Zwróciła uwagę na imponujący wzrost przedsięwzięć dotyczących ochrony środowiska w województwie pomorskim, zwłaszcza związanych z gospodarką wodną, która ma pozycję dominującą wśród inwestycji współfinansowanych przez Wojewódzki Fundusz. Przy okazji poruszonych zostało wiele innych kwestii z zakresu ochrony środowiska, takich jak chociażby budowa dróg szybkiego ruchu na terenie woj. pomorskiego (słynna estakada Kwiatkowskiego w Gdyni).

Dr Dorota Pyć przedstawiła Europejską Strategię Morską na tle obowiązujących regulacji międzynarodowych. Mimo licznych przedsięwzięć z zakresu prawa morskiego,



Fot. KN Prawa Europejskiego

funkcjonujących konwencji i międzynarodowych programów, które mają na celu poprawę jakościową i ilościową zasobów morza. Europejska Strategia Morska jest instrumentem o charakterze precedensowym, który dzięki swej formie pozwoli na harmonijną i jeszcze bardziej efektywną współpracę państw. Każdy kraj będzie mógł w ramach wytycznych zawartych w strategii stworzyć własną strategię, co zapewne przyczyni się do większej efektywności w osiąganiu

zamierzonych celów, w imię zasady, iż to cel ma być priorytetem, a nie środki. Nie można bowiem uniwersalizować metod działania, które z różnych względów mogą być przez poszczególne podmioty odbierane jako mniej lub bardziej uciążliwe. Chodzi zatem o maksymalną efektywność poszczególnych strategii, których kumulacja spowoduje ogólną efektywność Europejskiej Strategii Morskiej.

Agata Zaborska poruszyła temat zanieczyszczeń w Morzu Barentsa. Opowiedziała również o swoich doświadczeniach, działalności naukowo-badawczej i wyprawach na Spitzbergen, o trudnych warunkach pracy, ale również o satysfakcji, jaką odczuwa naukowiec, z wyników badań dokonanych podczas podróży. Dr Jolanta Kuczevska mówiła o europejskich instrumentach finansowych przedsięwzięć z zakresu ochrony środowiska. Przedstawiła statystyki oraz prognozy dotyczące finansowania tych działań w Unii Europejskiej.

Konferencję zakończył referat Mirosława Kaźmierskiego na temat prawnej ochrony ekosystemu wybrzeża klifowego, który zainicjował dyskusję dotyczącą ochrony klifów, wywołał lawinę pytań i kontrowersyjnych poglądów.

Sylvia Jaśkiewicz



Fot. KN Prawa Europejskiego

**Piętnaścioro studentów
Wydziału Geografii
i Historii kierunku geografia
turystyczna uniwersytetu w Oradei
przez trzy miesiące przebywało
w Trójmieście
na praktykach zawodowych**

JĘZYK POLSKI

jest bardzo trudny

Leonardo da Vinci

Program Leonardo da Vinci został utworzony decyzją Rady Komisji Europejskiej w 1994 roku w celu poprawy jakości oraz innowacyjności systemów kształcenia, doskonalenia i szkolenia zawodowego oraz dostosowania systemu edukacji do potrzeb rynku. Wspiera on wyłonione w drodze konkursu przedsięwzięcia w zakresie wstępnego szkolenia zawodowego, poradnictwa, kształcenia otwartego i na odległość. Polska uczestniczy w programie od 1998 roku. Propozycje projektów, realizowanych we współpracy międzynarodowej, mogą składać osoby prawne – instytucje i organizacje prywatne, publiczne lub niepubliczne, zaangażowane w dziedzinę kształcenia i szkolenia zawodowego. Na Uniwersytecie Gdańskim do tej pory powstało kilka takich projektów: „System szkoleń w zakresie bezpieczeństwa w laboratoriach chemicznych” (Wydział Chemii), „System edukacji w Regionie Pomorskim” i „Leonardo da Vinci, Verfahren B, Phase 2” (Wydział Ekonomiczny), „Focus Alfa” (Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języków Obcych). Dział Kształcenia realizował projekt „Europaraca – przygotowanie polskich studentów do aktywnego uczestnictwa w europejskim rynku pracy poprzez udział w

praktykach zawodowych organizowanych w krajach Europy”, a na Wydziale Zarządzania powstał „RePro – Real life Business Projects in Multicultural Student Centered Learning”. W bieżącym roku uniwersytet, w ramach rumuńskiego projektu “Student’s Training in Tourism by a Transnational Consortium at the Eastern Border of the EU with a View to the Specialized Vocational Training”, pełnił równocześnie rolę instytucji przyjmującej.

Praktyki w Trójmieście

Piętnaścioro studentów Wydziału Geografii i Historii kierunku geografia turystyczna uniwersytetu w Oradei przez trzy miesiące przebywało w Trójmieście na praktykach zawodowych. Nasza uczelnia (rolę koordynatora pełnił Dział Kształcenia) znalazła dla nich miejsca stażu; m.in. w Centrum Kształcenia Ustawicznego w Sopocie, Fundacji Marka Kamińskiego, hotelu Posejdon, Gdańskiej Organizacji Turystycznej i Urzędzie Wojewódzkim. Dzięki dofinansowaniu z Unii Europejskiej studenci mieli opłacone koszty zakwaterowania (w jednym z akademików UG), wyżywienia, ubezpieczenia, podróży, przygotowania kulturowo-językowego oraz związane z komunikacją miejską.

Jednym z założeń programu Leonardo da Vinci jest poznanie międzykulturowe; studenci przebywający na zagranicznym stażu nie tylko poznają kraj goszczący, ale również starają się przekazać jak najwięcej informacji o swojej ojczyźnie. Grupa rumuńskich studentów w połowie maja, na dwa tygodnie przed zakończeniem trójmiejskich praktyk, zorganizowała prezentację dotyczącą swojego kraju, połączoną z degustacją kuchni rumuńskiej.

Piękny kraj, przyjaźni ludzie

Studenci opowiadali m.in. o walo-
rach turystycznych Rumunii i zachę-
cali do jak najczęstszego jej odwiedza-
nia. Częstowali także przygotowanymi
przez siebie przysmakami i odpowia-
dali na wszelkie dodatkowe pytania.
Zagajeni o wrażenia z dobiegającego
końca stażu najczęściej odpowiadali
zdaniem, które poznali podczas wstę-
pnego kursu językowego: „Język polski
jest bardzo trudny”. Jednak na szczęście
zarówno w miejscach pracy, jak i w
kontaktach towarzyskich mogli posługi-
wać się angielskim. Początki, zwłaszcza
pierwsze dni, dla większości nie były
łatwe, ale w ciągu następnych dwóch
miesięcy już wiedzieli, że po wyjeździe
będą tęsknić za Polską. – *Piękny kraj,
otwarcie, przyjaźni ludzie, dobra kuchnia
i ciekawe imprezy studenckie* – wszyscy
powtarzali zgodnie. W ciągu trzech
miesięcy spędzonych w Polsce udało
im się odbyć kilka wycieczek, m.in. do
Krakowa, na Hel, do Malborka, Łeby.
Tutaj spędzili także święta wielkanoc-
ne, a niektórzy, jak na przykład Kasia,
gościli w ich trakcie u polskich rodzin.
– *Jestem katoliczką, interesowało mnie
poznanie polskich tradycji świątecznych
i porównanie ich z rumuńskimi, więc
skorzystałam z zaproszenia koleżanki z
akademika.*

Studenci przyznawali, że odbycie
zagranicznej praktyki było dla nich bar-
dzo cennym doświadczeniem z wielu
względów, m.in. z powodu kolejnego
punktu w CV, który dzięki nim zdo-
byli.



Fot. Monika Domachowska

Studenci przygotowali prezentację nt. Rumunii, połączoną z degustacją tradycyjnych potraw

(MD)

Na sopockim Wydziale
Ekonomicznym Uniwersytetu
Gdańskiego w dniach 25 i 26
maja 2006 odbyła się konferencja
naukowa na temat „Region Europy
Środkowej i Wschodniej wobec
procesów globalizacji”

GLOBALIZACJA

w handlu zagranicznym

Wydział
Ekonomiczny

Konferencję zorganizował Instytut Handlu Zagranicznego UG, który już od wielu lat utrzymuje ożywione kontakty z głównymi ośrodkami naukowymi w Polsce oraz poza jej granicami. W skład rady programowej wchodził profesorowie ze Szkoły Głównej Handlowej, Uniwersytetu Łódzkiego oraz UG. Do komitetu organizacyjnego konferencji weszli również wszyscy adiunkci i asystenci zatrudnieni w Instytucie Handlu Zagranicznego. Spotkanie było kolejną debatą organizowaną przez instytut w formie cyklicznej, stanowiąc jednocześnie odpowiedź na zainteresowanie środowiska naukowego podejmowanym zagadnieniem globalizacji. Organizowane wcześniej w dwuletnim cyklu spotkania odnosiły się do szeroko pojętych problemów globalizacji gospodarki światowej, a także do działalności polskich eksporterów w dobie wyzwań związanych z integracją z Unią Europejską.

Była to największa konferencja dotycząca procesów globalizacji organizowana na Pomorzu, a jednocześnie spotkanie naukowców z polskich i zagranicznych ośrodków akademickich. Przybyło kilkudziesięciu profesorów oraz wielu młodszych pracowników naukowych z polskich i zagranicznych uczelni. Zaproszeni zagraniczni goście pracowali m.in. w Hochschule Bremen (Niemcy), Moskiewskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych (Rosja), na uniwersytecie w Żylinie (Słowacja), uniwersytecie w Kownie (Litwa). Polscy naukowcy, którzy wygłosili referaty, prowadzą badania w Szkole Głównej Handlowej, na uniwersytetach w Poznaniu, Olsztynie, Łodzi, Warszawie, Lublinie i Gdańsku, we wszystkich polskich akademiach ekonomicznych (z wyjątkiem AE w Krakowie), na Politechnikach w Radomiu, Gdańsku, Białymstoku i w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Warszawie. W obradach brali również udział przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego oraz kilkudziesięciu pracowników Wydziału Ekonomicznego UG. Obecne były rów-



Konferencję otwiera prof. Danuta Marciniak-Neider, dyrektor Instytutu Handlu Zagranicznego

nież media – „Gazeta Uniwersytecka”, „Gazeta Bankowa”.

Forum gospodarcze i metodyczne

Pierwszy dzień debat można określić jako forum gospodarcze. Tematy wystąpień i paneli dyskusyjnych skupiały się wokół polityki regionalnej Unii Europejskiej, problemów środowiska inwestycyjnego, handlu zagranicznego oraz finansowych i regionalnych aspektów globalizacji.

Drugiego dnia obrad odbyła się sesja programowo-metodyczna. Dotyczyła ona problemów kształcenia na studiach pięcioletnich oraz na studiach w tzw. systemie bolońskim (3 lata licencjat + 2 lata magisterium). Przedstawiono rozwiązania stosowane na poszczególnych uczelniach zagranicznych i polskich. Także drugiego dnia odbył się panel poświęcony metodologii kształcenia w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych zarówno na kierunkach magisterskich, jak i licencjackich.

Oprócz obrad konferencyjnych, prowadzonych w budynku Wydziału Ekonomicznego w Sopocie, naukowcy spędzili wiele czasu w Wojskowym Domu Wypoczynkowym w Sopocie, w którego kularach analizować mogli

problemy badawcze. W wolnym czasie poznawali osobliwości Trójmiasta.

Więcej informacji o konferencji „Region Europy Środkowej i Wschodniej wobec procesów globalizacji” znajduje się na stronie: <http://ekonom.univ.gda.pl/business/konferencja.htm>

dr Sławomir Antkiewicz
Instytut Handlu Zagranicznego
Uniwersytet Gdański



Ożywione dyskusje w kularach

Fot. Monika Domachowska

Fot. Monika Domachowska

**Znowelizowane
przepisy w przypadku
instytucji takich jak uczelnie
wymagają bezpośrednio od nich
zorganizowania własnych systemów
umożliwiających selektywną
gospodarkę odpadową**

ŚMIECIOM dajemy kosza

Segreguj odpady

Uniwersytet Gdański w 2003 roku, jako jedna z pierwszych uczelni w Polsce, rozpoczął wdrażanie programu selektywnej zbiórki odpadów. Projekt pilotażowy wystartował na Wydziale Chemii, gdzie rozmieszczono piętnaście pojemników, z przeznaczeniem na papier, szkło, tworzywa sztuczne i metale, w budynkach oraz trzy kontenery zbiorcze na zewnątrz. Okres realizowania programu pilotażowego pozwolił na zebranie doświadczeń i informacji, które w najbliższej przyszłości przydadzą się podczas wdrażania projektu w pozostałych jednostkach uniwersytetu. W nadchodzącym roku akademickim do projektu zostanie bowiem włączony Wydział Filologiczno-Historyczny, rektorat i Akademickie Centrum Kultury. W przyszłości spójny system ma funkcjonować na całym uniwersytecie.

Ekologicznie, zgodnie z prawem, taniej

Korzyści wynikające z wdrożenia selektywnej zbiórki odpadów przedstawiał podczas konferencji prasowej zorganizowanej 28 kwietnia dr hab. Piotr Stepnowski, pomysłodawca i koordynator merytoryczny programu: – *Przede wszystkim – definitywne zmniejszenie ilości odpadów trafiających na składowisko. Natomiast pozytywnym efektem długoterminowym jest funkcjonująca segregacja odpadów, a co za tym idzie – pozyskiwanie surowców wtórnych i zawrócenie ich do cyklu produkcyjnego. Segregacja w ramach jednej instytucji podnosi też świadomość ekologiczną pracowników oraz studentów. Akcja ma za zadanie uświadomić wszystkim, którzy się z nią zetkną, że każdy człowiek z osobna ma wpływ na stan środowiska oraz jakość życia przyszłych pokoleń, a recykling jest źródłem tanich półproduktów i przy tym wpływa na zmniejszenie obciążeń środowiska wynikających z emisji zanieczyszczeń powstających podczas produkcji nowych produktów (szkła, papieru czy tworzyw sztucznych).*

Segregacja odpadów jest nie tylko przejawem bardziej lub mniej spontanicznej dbałości o środowisko, lecz także wymogiem regulowanym prawnie. Polska do roku 2014 powinna osiągnąć poziom odzysku i recyklingu zgod-



Fot. Monika Domachowska

ny z dyrektywą unijną nr 94/62/WE. 25 października ubiegłego roku weszła w życie ostatnia nowelizacja ustawy o odpadach, która zmieniła dziesięć ważnych aktów prawnych. System zbiórki, unieszkodliwiania i składowania stawał się coraz bardziej nowoczesny, a szczególnie istotne jest właśnie selektywne zbieranie śmieci, dzięki któremu coraz więcej odpadów będzie powtórnie wykorzystywanych. Znowelizowane przepisy wymuszają segregację już u źródła; nakładają sporo obowiązków na gminy, a w przypadku instytucji takich jak uczelnie wymagają bezpośrednio od nich zorganizowania własnych systemów umożliwiających selektywną gospodarkę odpadową. Istotne są też aspekty finansowe selekcji śmieci; ich przekazywanie jest przeważnie kilkukrotnie tańsze od przekazywania odpadów zmieszanych.

Myśl globalnie, działaj lokalnie

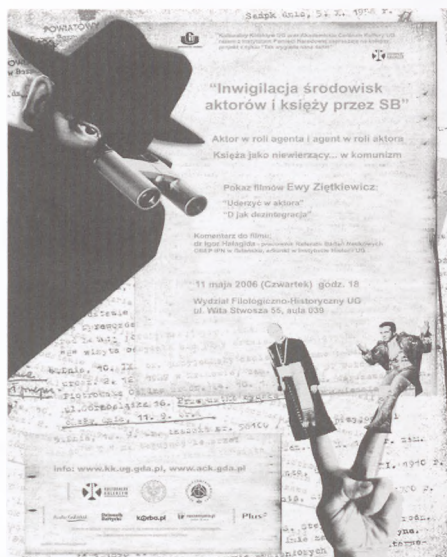
Zgodnie z harmonogramem akcji „Daj śmieciom kosza” w najbliższych tygodniach mają zostać zakupione odpowiednie pojemniki oraz podpisane umowy na odbiór posegregowanych odpadów. Następnie odbędą się szkolenia pracowników odpowiedzialnych za ich wywóz z uczelnianych budynków, a na początku nadchodzącego roku akademickiego – akcja promocyjna wśród studentów oraz pracowników UG. W

okresie od października do grudnia br. zaplanowano spotkania i panele dyskusyjne z udziałem zaproszonych gości z organizacji pozarządowych (m.in. z Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, Greenpeace, Stowarzyszenia Gaja oraz Obywatelskiej Ligi Ekologicznej). Akcja będzie monitorowana, a jej wyniki przedstawiane w formie raportów. Jak twierdzą pomysłodawcy i koordynatorzy projektu – najtrudniejsza jest zmiana podejścia do problemu oraz wypracowanie odpowiednich nawyków, przy czym szczególnie istotna wydaje się być właściwa edukacja studentów. Młodzi ludzie, opuszczając uczelnię, mają bowiem szansę zostać propagatorami selekcji odpadów wśród pozostałej części społeczeństwa. – *Celem naszych działań jest nie tylko promocja selektywnej zbiórki odpadów, ale przede wszystkim zmiana istniejącego modelu konsumpcji. Chcemy, by uczestnicy naszych działań nie tylko segregowali śmieci, ale również mniej ich produkowali* – twierdzą koordynatorzy projektu.

Akcję „Segreguj odpady na uniwersytecie” koordynuje Kulturalny Kolektyw UG i Fundacja Rozwoju UG, a współfinansuje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Projekt jest laureatem Konkursu Grantowego „Orange dla Ziemi 2005”.

(MD)

*Po obejrzeniu filmów
padło wiele pytań
dotyczących zaawansowania badań
nad działalnością SB
wobec Kościoła oraz obecnego
stosunku księży do ujawniania
informacji na ten temat*



Na przełomie kwietnia i maja na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG odbyły się dwa spotkania zorganizowane przez Kulturalny Kolektyw UG oraz Instytut Pamięi Narodowej w Gdańsku. Poświęcone one zostały kulisom transformacji ustrojowej w Polsce oraz inwigilacji środowisk księży i aktorów przez Służbę Bezpieczeństwa.

Przedsięwzięcie miało na celu realizację działalności edukacyjnej Instytutu Pamięci Narodowej na terenie naszej uczelni. Aktywność taka wydaje się szczególnie potrzebna, gdyż spośród obecnych studentów niewielu pamięta okres PRL czy narodzin demokracji w Polsce. Aby wypełnić tę lukę, kolejny raz po zesłorocznych odsłonach tego projektu Kolektyw i IPN zaprezentowały filmy dokumentalne opatrzone komentarzem politologów i historyków. Zagadnienia dotyczące historii najnowszej, które wciąż budzą wiele emocji i kontrowersji, także tym razem stały się przedmiotem długich dyskusji prowadzonej przez uczestników spotkań. Była to także okazja do skonfrontowania obiegowej opinii z faktycznym kształtem pracy IPN.

Transformacja

Przyczynkiem do omówienia transformacji ustrojowej był film „Ostatki” w reżyserii Andrzeja Fidyka. Ten mistrzowski dokument obrazuje prze-

O TRANSFORMACJI i inwigilacji

IPN i Kolektyw

IPN i Kolektyw

miany ustrojowe w Polsce w 1989 roku. Na jego kanwie gdańscy politolodzy **dr Jarosław Och** i **dr Piotr Niwiński** starali się odpowiedzieć na dwa pytania: „Kto i gdzie wyniósł sztandar?”. „Komuniści jako pierwsi kapitaliści?”. Mimo że zabrakło jednoznacznych odpowiedzi, prelegenci wskazali na wiele problemów związanych z bagażem odziedziczonym po PRL, utrudniającym budowanie demokracji w Polsce. Wymieniono m.in. trudności w sprawnym konstruowaniu nowego prawa, brak zaplecza finansowego opozycji oraz niską świadomość społeczną dotyczącą prawideł polityki. Zasygnalizowano fakt uczestnictwa dawnych dygnitarzy w aferach finansowo-mafijnych, na przykładzie Ireneusza Sekuły, dawnego wicepremiera w rządzie Mieczysława Rakowskiego, który zginął w tajemniczych okolicznościach w 2000 roku. Jego działalność może wskazywać na przestępcze wykorzystanie układów ze Służbą Bezpieczeństwa po 1989 roku czyniąc członków klasy politycznej PRL. Właśnie do rozwikłania takich zadań powołany został IPN.

Inwigilacja

Podczas drugiej tegorocznej edycji projektu, wspólnie z **dr. Igorem Hałagidą** z Instytutu Historii UG, poruszono wątek dotyczący inwigilacji środowiska aktorów oraz księży przez Służbę Bezpieczeństwa. Podczas spotkania podkreślono wagę działalności ludzi kultury i Kościoła, ich zaangażowanie w walce przeciw systemowi komunistycznemu. Po obejrzeniu filmów Ewy Ziętkiewicz „Uderzyć w aktora” i „D jak dezintegracja” padło wiele pytań dotyczących zaawansowania badań nad działalnością SB wobec Kościoła oraz obecnego stosunku księży do ujawniania informacji na ten temat. W odpowiedzi dr Hałagida wspomniał o planowanym wydaniu cyklu monografii dotyczących tej kwestii oraz przekonywał do konieczności stawienia czoła temu bolesnemu tematowi. Jego zdaniem, lustracja wewnątrz środowiska kleru powinna być przeprowadzona, aby uniknąć w kolejnych latach

próby wykazania komuś agenturalnej przeszłości.

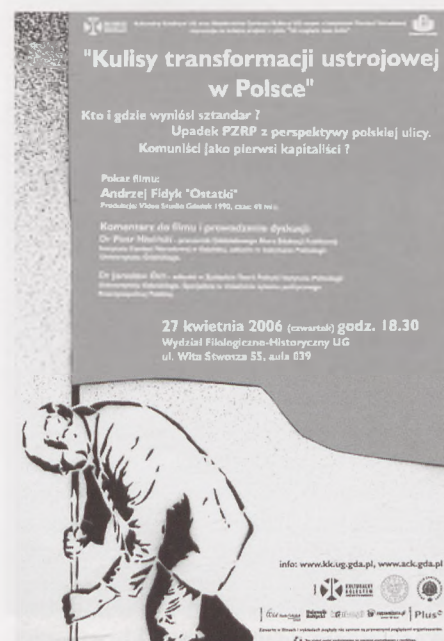
Wiarygodność

Kolejnym wątkiem w dyskusji była wiarygodność źródeł, jakimi są archiwa zgromadzone w IPN. Jako badacz tychże materiałów gdański historyk podkreślił ich znaczenie, ze względu na skrupulatność i szczegółowość przygotowywanych przez pracowników SB materiałów. Wspomnił o relacjach samych agentów, mówiących o ścisłej kontroli, jakiej byli poddawani, uniemożliwiającej manipulacje w sporządzanych przez nich raportach. Argumentem przemawiającym za autentycznością treści zawartych w teczkach był również fakt, że podczas ich sporządzania nikt nie spodziewał się zmiany systemu politycznego, jaka nastąpiła.

Przy okazji zachęcono studentów do składania wniosków badawczych do IPN i prób wykorzystania tych niezwykle cennych materiałów źródłowych w pracach dyplomowych lub artykułach.

Kulturalny Kolektyw oraz Instytut Pamięci Narodowej planują kolejne edycje wspólnego projektu w następnym roku akademickim. Zapraszamy.

Marek Kraska
Kulturalny Kolektyw



Górski Uniwersytet
Gdański to nowa
inicjatywa Kulturalnego
Kolektywu. Lekcja hartu ducha
i niezłomności
ludzkiej natury

KULTURĘ

robią studenci



8 maja Teatr Miniatura przeżył prawdziwe obłędzenie. Połączone siły studentów, uczniów i tłum innych osób zaatakowały podczas imprezy „Taniec – różne oblicza”, zorganizowanej przez Teatr Tańca Współczesnego, związany z Akademickim Centrum Kultury. Nie wiadomo, jak by się to skończyło, gdyby muzyka (ściśle połączona z tańcem) nie złagodziła obyczajów. Mieszanka stylów i rytmów składała się m.in. z breakdance’a, tanga, tańców celtyckich, ludowych, baletu i flamenco. Dreszczyk emocji udzielał się zebranym na sali przez całe 100 minut. Taneczna bomba wybuchła z pełną siłą.

Jantar w Operze

Zespół Pieśni i Tańca UG „Jantar” w kwietniu wystąpił „W Operze na ludowo”. Oprócz znanych układów choreograficznych (m.in. suita



lubelska, suita kaszubska, oberek dziewcząt), zobaczyliśmy premierową historię z okresu Księstwa Warszawskiego. – *Koncert jest szansą dla trójmiejskich widzów na zobaczenie tańców ludowych bez konieczności czekania, aż „Mazowsze” przyjedzie do Gdańska* – mówił przed koncertem Marcin Wilczewski, kierownik Zespołu Pieśni i Tańca „Jantar”. Sala była pełna widzów. Nic dziwnego, że po sobotnim koncercie zespół otrzymał pozytywną ocenę i rekomendację w poczet członków Polskiej Sekcji CIOFF (Międzynarodowej Rady

Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej).

Planeta Prawdy

Dyskusyjny Klub Filmowy UG „Miłość Blondynki” zorganizował w dniach 18-21 maja 2006 replikę III Edycji Festiwalu Światowego Kina Dokumentalnego „Planete Doc Review”. Projekcje odbywały się w auli 039



Wydziału Filologiczno-Historycznego UG. Widzowie poznali prawdę tragarzy w indonezyjskich kopalniach siarki, prawdę o Berlusconi i jego imperium medialnym (w latach 2001-2004 istniała realna cenzura we włoskiej prasie!), prawdę miasta rekordów – Shutki, prawdę o Neapolu – mieście hazardzistów, prawdę, której nie da się łatwo zapomnieć. Festiwal Planete Doc Review zaprezentował wybór najciekawszych pełnometrażowych obrazów światowego kina dokumentalnego z ostatniego roku.

Na Skalnym Podhalu

„Górski Uniwersytet Gdański” to nowa inicjatywa Kulturalnego



Kolektywu, zrealizowana 22-23 kwietnia na Wydziale Filologiczno-Historycznym UG. Wiele spotkań, prezentacji i filmów o tematyce górskiej umożliwiło zapoznanie się z warunkami, zagrożeniami oraz trudnościami uprawiania szeroko pojętej alpinistyki. Jednak przede wszystkim była to lekcja hartu ducha i niezłomności ludzkiej natury, co szczególnie przydało się przed letnią sesją. Frekwencja dopisała. Impreza przyciągnęła nie tylko miłośników górskich atrakcji, lecz także studentów i sporą liczbę młodzieży licealnej.

Camera Obscura

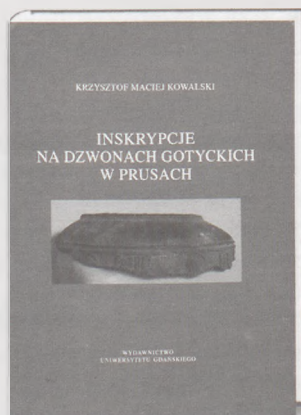
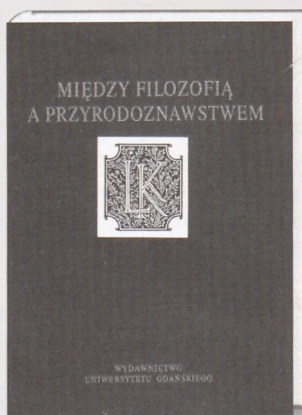
Rytuały – wzajemne męsko-kobiece interakcje niewypowiedzianych słów i napięć, czy duszny i często zabójczy balet cielesny? Transgresje – kobieta – brak jednego stanu skupienia,



sztuka stawania się czy bycia? Maski – prawdziwe oblicze kobiety – czy istnieje? Czy wзира z za dobrze przyszurowanej maski kurtuazji, póź, życiowych ról? Co się dzieje, gdy maska znika? Tajemnice japońskich kobiet zamknięte zostały na celuloidowej taśmie. Odpowiedzi na wszystkie pytania i o wiele więcej można było znaleźć w Muzeum Narodowym 21-22 kwietnia w projekcie pt. „Japoński kobietogram”, zorganizowanym przez Dyskusyjny Klub Filmowy UG „Miłość Blondynki” oraz Muzeum Narodowe w Gdańsku. Działo się.

Mariusz Więcek
Akademickie Centrum Kultury

Wydawnictwo Uniwersytetu
Gdańskiego poleca:



PANOWIE

z Los Angeles

Muzyczny
patchwork

*Red Hot Chili Peppers
wyrosli już
z wieku burzy i naporu.*

Zespół **Red Hot Chili Peppers** istnieje od ponad dwudziestu lat. Oznacza to, że ma staż o połowę krótszy od Rolling Stonesów. I tak jednak na dzisiejszym rynku, pełnym muzycznych łątek jednodniówek, należy mu się status weterana.

Weteran miał wzloty i upadki, bywało, że nieco słabował, ale w maju 2006 w sklepach pojawił się dowód jego świetnej kondycji. Album „Stadium Arcadium” zawiera aż dwie płyty, o odrębnych tytułach „Jupiter” i „Mars”, a na nich 28 utworów. Są one utrzymane w różnych nastrojach i stylistykach, od klimatów hendriksowskich, poprzez delikatne stylizacje na lata 70., aż do pełnego energii funkowego grania, które zawsze było wizytówką RHCP. Poza tym płyta potwierdza umiejętność tego zespołu, która w muzyce klasycznej może być wartością samą w sobie, w rocku natomiast niekoniecznie. Otóż muzycy mają naturalne tendencje do tworzenia przyjemnych dla ucha harmonii, do wielogłosowych przeplatańek, co jest pewnie oznaką banalnego daru – słuchu muzycznego, zdolności dziś na scenach nie tak wcale oczywistej. W połączeniu z chwytliwymi melodiami i silnie akcentowanym rytmem, podkreślanym jeszcze umiejętną współpracą basu i perkusji, tworzy to jedyne w swoim rodzaju brzmienie, po którym Red Hot Chili Peppers są rozpoznawalni zawsze i wszędzie.

Od strony muzycznej nie mamy tu jakichś wstrząsających nowości, ale to chyba dobrze, iż muzycy nie porywają się na eksperymenty, których wynik bywa niewiadomy. Umiejętnie potrafią się znaleźć w obszarze kilkudziesięciu lat historii rocka, demonstrując przy okazji własną muzyczną formę. Siłą zespołu jest na pewno to, że od wielu

lat jego skład w trzech czwartych nie zmienia się. Anthony Kiedis, Flea i Chad Smith znają się doskonale. Do poziomu, na którym zaczyna się ich współpraca, wiele zespołów nigdy nie dotarło.

W RHCP zmieniali się gitarzyści. Kiedy poszukiwacz nowych ścieżek John Frusciante zwolnił miejsce, wskoczył na nie Dave Navarro – gitarzysta wybitny, dynamiczny, potrafiący pociągnąć zespół za sobą, niemający jednak skłonności do wędrówki po muzycznych stylach. Frusciante jest w kwartecie znowu, a jego gitara wzbogaca ten album zasadniczo. To muzyczny erudyta. W jego grze słychać odniesienia do mistrzów tego instrumentu, a przy tym zachowuje on własny, niepowtarzalny styl.

Muzycy wyrosli już z wieku burzy i naporu. Ich wcześnie płyty zaskakiwały niespodziewanymi zwrotami stylistycznymi, od czasu „BlodSugarSexMagic” z początku lat 90. poruszają się jednak wyraźnie wytyczoną ścieżką. „Stadium Arcadium” jest na niej kolejnym krokiem, czy raczej – dwoma krokami.

Pomysły, które wpływały w pewnym stopniu na ich obraz medialny, jak ten ze skarpetkami na genitaliach, należą chyba do przeszłości – nie licuje to w końcu z godnością czterdziestolatków. Co ważne – mimo upływu czasu ich muzyka nie sprawia wrażenia odcinania kuponów. Nabiera barw, staje się bardziej przemyślana, wyważona. Stanowi jednocześnie przykład profesjonalnego rozwoju. Dużo w niej radości, sporo liryzmu. Za sprawą takich płyt poszerza się kanon rockowej klasyki.



**Red Hot Chili Peppers,
„Stadium Arcadium”
(2 CD).
Wyd. Warner Brothers.**

**Prędkość jest
głównym powodem,
dlaczego większość bojerowców
startuje. W 1998 roku na
mistrzostwach świata Karolowi
Jabłońskiemu zmierzono radarem
szybkość – osiągnął 148 km/h
– mówi Michał Burczyński**

Bojery to dla wielu osób nazwa sportu trudna do sprecyzowania. Czy możesz wytłumaczyć, na czym on polega?

Bojery, czyli żeglarstwo lodowe jest formą sportu dla spragnionych wiatru i żeglarstwa zimą, jest to alternatywa dla żeglarstwa wodnego. Bojer skonstruowany jest na trzech płozach (dwie boczne i jedna przednia – sterowa) oraz jednym żaglu. Są szoty do regulacji żagla i ster. Zawodnik znajduje się w pozycji leżącej. Przednia płoza jest ruchoma. To jest bardzo lekka konstrukcja, ważąca kilkadziesiąt kilogramów (50-60 kg, w zależności od tego jakich używa się płóz). Waga sprzętu jest porównywalna z ciężarem zawodnika. Bardzo młodzi ludzie, zaczynający przygodę z żeglarstwem lodowym, mogą oczywiście liczyć na pomoc klubów sportowych, z którymi kontaktu należy szukać przez kluby żeglarskie.

Pomimo że Polska należy do światowej czołówki w bojerach, to jednak nie jest to sport dobrze u nas znany. Dlaczego tak się dzieje?

Z jednej strony jest to sport widowiskowy – prezentujący prędkość i dynamikę. Media jednak wykazują absolutne minimum zainteresowania nim. Ale też z drugiej strony trudno wymagać, żeby ludzie przychodzili oglądać nas na pole startowe, zwłaszcza gdy jesteśmy na większym akwenie. Przeważnie nie towarzyszy nam publiczność; są tylko najbliżsi, sympatycy, rodzina. Często muszą użyć łyżew, żeby dostać się na pole startowe, które np. znajduje się na środku jeziora, 6 km od brzegu. A może zdarzyć się jeszcze tak, że wiatr skreśli i trzeba będzie przestawić trasę. Trudno wymagać, żeby ludzie za nami podążali.

Ta dyscyplina nie jest też specjalnie popularna na świecie. Najliczniejsze reprezentacje mają Niemcy, Polacy i Szwedzi. U nas są dobre warunki do uprawiania tego sportu. Zamarza większość akwenów, w tym także Zatoka Pucka. W zawodach stale startują wszystkie kraje nadbałtyckie, Holendrzy, Austriacy, Amerykanie,

FAJERWERKI

bez publiczności

Z Michałem Burczyńskim, zdobywcą złotego medalu w bojerowych mistrzostwach świata, absolwentem ekonomii UG, aktualnie słuchaczem studiów podyplomowych na UG, rozmawia Monika Domachowska



Fot. Archiwum

Kanadyjczycy, Anglicy. W sumie jest to kilkanaście państw – nie więcej niż dwadzieścia. Jakiś czas temu podejmowano próby, żeby bojery wciągnąć na listę dyscyplin olimpijskich i nawet większość warunków została spełniona, ale głównym problemem okazało się częste przenoszenie zawodów. Taflę lodową bowiem nie podlegają specjalnym przygotowaniom, nie ma możliwości ich odśnieżania, natura musi pozwolić na odbywanie regat, a w przypadku tak chimerycznej zimy jak na przykład tegoroczna – nie jest to łatwe. W tym roku mistrzostwa świata początkowo zostały przeniesione z Finlandii do Niemiec, aby ostatecznie odbyć się w Szwecji.

Niektórzy zaliczają bojery do sportów ekstremalnych. Czy żeglowanie lodowe jest bardziej niebezpieczne od wodnego?

Nie wiem, czy jest bardziej niebezpieczne. Na wodzie też jest niebezpiecznie, nie można lekceważyć sił natury. Wydaje mi się jednak, że nie każdy żeglarz wodny będzie dobrym bojerowcem, ale każdy bojerowiec na pewno poradzi sobie z łódką. Zasadnicza różnica polega na tym, że my nie żeglujemy z wiatrem; nie żeglujemy kursem pełnym, jak to jest w łódkach. Jesteśmy dwa razy szybsi od wiatru. Bojer w dużej mierze pędzi wiatrem pozornym, a nie rzeczywistym. Przekraczamy szybkość 100 km/h, jest mróz, więc wydaje mi się, że jak najbardziej jest to sport ekstremalny. Bojery osiągają ogromne prędkości, są bardzo wywrotne, jest dużo mniej czasu na reakcje. Oczywiście istnieją klasy wodne, które również są bardzo wywrotne. Karol Jabłoński, znany żeglarz, stwierdził kiedyś, że mógłby zrezygnować z pływania łódką, ale nigdy nie zrezygnuje z żeglowania bojerem, właśnie z powodu prędkości. Jest ona chyba głównym powodem, dla którego większość bojerowców startuje.

W 1998 roku na mistrzostwach świata Karolowi Jabłońskiemu zmierzono radarem szybkość – osiągnął 148 km/h.

Kolejną sprawą jest kwestia grubości lodu. Przed regatami komisja techniczna zawsze dokładnie bada parametry. Natomiast podczas treningów pierwszą zasadą jest nigdy nie ćwiczyć samemu. Na lodzie muszą być minimum dwie osoby ze sprzętem, aby istniała możliwość pomocy.

Bojery to w twoim przypadku tradycja rodzinna?

Zgadza się. Tata, można powiedzieć, był jednym z pionierów klasy DN w Polsce. Zainteresował się bojerami przez przypadek. Pochodzi z Giżycka, szedł zimą wzdłuż jeziora i zobaczył żeglujące z ogromną prędkością bojery, postanowił podejść i porozmawiać z zawodnikami. Okazało się, że też mógłby spróbować przygody z tym sportem. Obecnie żegluję tata, moi bracia, kuzynostwo. Ja po raz pierwszy zetknąłem się z bojerami w ósmym roku życia. Początkowo żeglowałem z tatą, w regatach po raz pierwszy wystartowałem w 1995 roku.

Zdobyłeś już wiele laurów podczas różnych zawodów, ale chyba ostatni sezon był najbardziej udany...

Zdecydowanie tak; po raz pierwszy w życiu zdobyłem mistrzostwo świata. Muszę jednak przyznać, że nie raz ciężiej było uzyskać brązowy medal niż teraz wywalczyć złoto. Trafiałem z formą, najgroźniejsi rywale z poprzednich lat nie mieli dobrej szybkości i nie czułem z ich strony specjalnego zagrożenia. Na dobry wynik zawsze składa się kilka czynników – ważne, żeby dobrać sprzęt odpowiedni do warunków lodowych, na co jest mało czasu i dużo nerwów. Nasza reprezentacja wypadła bardzo dobrze. Ostatni raz zdobyliśmy jednocześnie tytuł mistrza i wicemistrza w latach 80.

Dziękuję za rozmowę

Ponad 800 zawodniczek
i zawodników uczestniczyło
w rywalizacji Mistrzostw Domów
Studenckich Województwa
Pomorskiego o miano
najlepszego akademika.

MISTRZOSTWA

Domów Studenckich



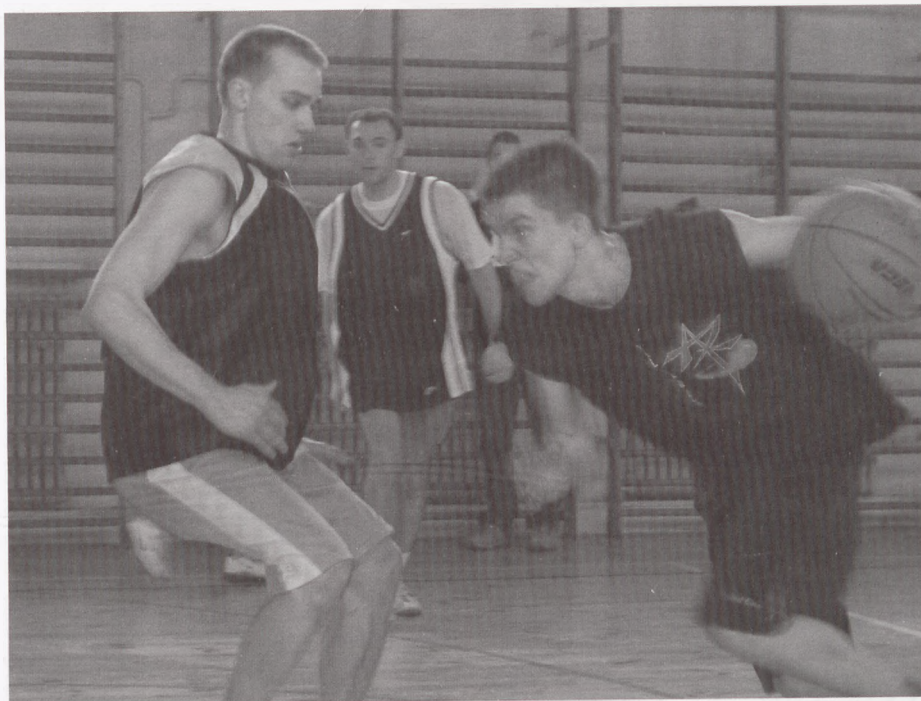
Mistrzostwom przyświeca szczytny cel: „Walka z patologią – alkoholizmem i narkomanią w środowisku studenckim”. Pomysłodawcą zawodów, które w środowisku gdańskim odbywają się już od kilku lat, jest **Jan Sawicki**.

Zawody odbywały się w dwóch etapach – pierwsza faza eliminacyjna rozgrywana była na poszczególnych uczelniach, a najlepsi spotkali się w finałach w obiektach uniwersytetu i Politechniki Gdańskiej. Mieszkańcy domów studenckich walczyli w pięciu dyscyplinach: tenisie stołowym, koszykówce mieszanej, siatkówce mieszanej (minimum 1 kobieta w składzie) piłce nożnej i street баскетcie. Łącznie rozegrano ponad 90 spotkań z udziałem 19 reprezentacji DS.

W klasyfikacji ogólnej najlepszy okazał się **akademik nr 5 Uniwersytetu Gdańskiego**, który wystartował we wszystkich dyscyplinach. Brawo!

Zwycięskie akademiki w klasyfikacji generalnej otrzymały puchary ufundowane przez przewodniczącego Sejmiku Województwa Pomorskiego. Imprezę rozegrano dzięki środkom otrzymanym od Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego oraz wolontariuszom z klubów uczelnianych. Podziękowania należą się również firmie Grupa Lotos, która ufundowała upominki dla zwycięzców.

Piotr Walczak



Fot. ASZ UG

Najlepsi w klasyfikacji generalnej DS na start 2006:

- | | |
|---|--------|
| 1. Dom Studencki nr 5 Uniwersytetu Gdańskiego | 26 pkt |
| 2. Dom Studencki nr 11 Politechniki Gdańskiej | 19 pkt |
| 3. Dom Studencki nr 17 Politechniki Gdańskiej | 17 pkt |

Najlepsi w poszczególnych dyscyplinach:

- | | |
|---------------|--|
| Piłka nożna | – Dom Studencki nr 1 Politechniki Gdańskiej |
| Koszykówka | – Dom Studencki nr 11 Politechniki Gdańskiej |
| Siatkówka | – Dom Studencki nr 2 Politechniki Gdańskiej |
| Street basket | – Dom Studencki nr 5 Uniwersytetu Gdańskiego |
| Tenis stołowy | – Dom Studencki nr 5 Uniwersytetu Gdańskiego |



Fot. ASZ UG

Bieg o Puchar Rektora

W tegorocznym Biegu o Puchar JM Rektora, tradycyjnie odbywającym się z okazji rocznicy powstania Uniwersytetu Gdańskiego, wzięło udział ponad 150 osób, absolwentów i pracowników uczelni.

Zwycięzcami w biegu mężczyzn zostali:

1. Łukasz Gurfinkiel (Wydział Filologiczny – Historyczny)
2. Maciej Fingas (Wydział Prawa i Administracji)
3. Karol Uliczny (Wydział Nauk Społecznych)

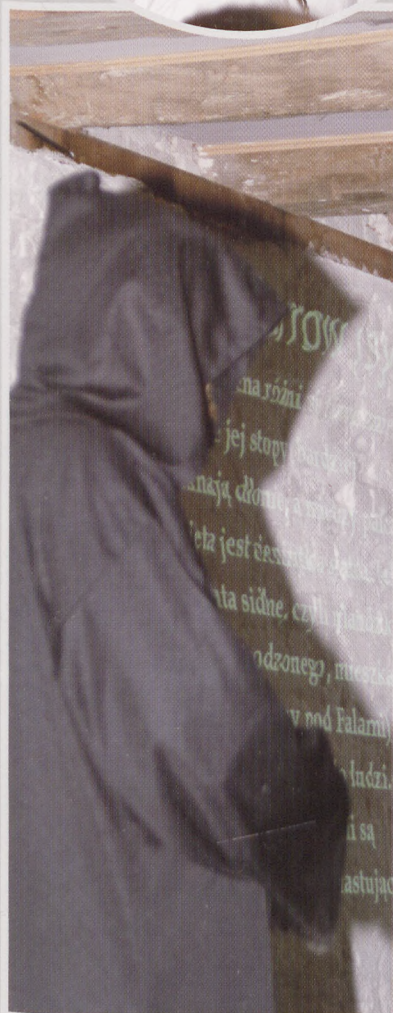
W biegu kobiet:

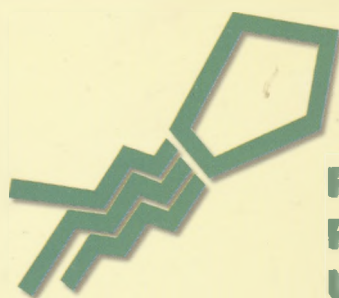
1. Klaudia Bort (Wydział Biologii, Geografii i Oceanologii)
2. Anna Cwidad (Wydział Nauk Społecznych)
3. Anna Sas-Bojarska (Wydział Zarządzania)



W OBIEKTYWIE ANETY NEUMANN

CELTYCKIE BELTAINÉ





**FUNDACJA
ROZWOJU
UNIWERSYTETU
GDAŃSKIEGO**

80-306 Gdańsk
ul. Polanki 66
tel. (058) 552-03-53
tel. (058) 552-01-61
fax (058) 552-37-06
e-mail: frug@univ.gda.pl
www.frug.gda.pl

O F E R U J E :

**Przygotowanie specjalnej oferty
gadżetów promocyjnych**

- t-shirty
- polary
- kubki
- długopisy, itp.



**Kursy i egzaminy
certyfikacyjne z języków:**

- angielskiego
- niemieckiego
- rosyjskiego
- czeskiego
- hiszpańskiego
- japońskiego
- szwedzkiego
- duńskiego
- norweskiego
- fińskiego
- islandzkiego

**Organizację konferencji,
warsztatów naukowych,
sympozjów w zakresie:**

- finansowo-księgowym
- prawno-organizacyjnym



Usługi poligraficzne

- przygotowanie do druku
oraz druk książek, prasy,
zaproszeń, plakatów, wizytówek
i materiałów konferencyjnych